Dzisiejsze A[illegible] z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 325 A Rok XIII

WARSZAWA
NIEDZIELA
30 października
1938 R.
Cena 10 Gr.

*„JEST KTOŚ, KTO MI SKRZYDŁA ROZWIJA
I KTOŚ, KTO MI SKRZYDŁA PĘTA...
JEST JAKAŚ DŁOŃ ŚWIĘTA
I JEST DŁOŃ INNA, PRZEKLĘTA...".*
Stanisław Wyspiański

Stawka na pułkownika Sławka
Cztery frakcje konserwatywne
odsunięte od władzy i wpływów

Konserwatyści nie mają bezpośredniego oparcia w społeczeństwie. Tylko zręcznym gierkom politycznym zawdzięczają, że w niektórych okresach wywierają pewien wpływ polityczny. Gierki te ułatwia okoliczność, że konserwatyści rozporządzali znanymi środkami pieniężnymi i ekipą ludzi nieliczną, ale wyrobioną politycznie.

JEZYCZEK U WAGI

W pierwszych latach odbudowanej Rzeczypospolitej rozporządzali Klubem Pracy Konstytucyjnej, składającym się z posłów odziedziczonych po nieboszczce Austrii. Na skutek rozbicia politycznego Sejmu Ustawodawczego, niewielka grupka posłów z Klubu Pracy Konstytucyjnej niejednokrotnie była **języczkiem u wagi** w różnych rozgrywkach sejmowych. I w ten sposób wywierała wpływ polityczny.

NIEŚWIEŻ

Przy następnych jednak wyborach konserwatyści zostali **zmieceni z powierzchni życia politycznego.** Do ponownych wpływów politycznych dochodzą dopiero po zamachu majowym, gdy ich przedstawiciele, minister sprawiedliwości Meysztowicz i minister rolnictwa Niezabitowski zasiadają w rządzie. **Słynny Nieśwież staje się symbolem odrodzenia wpływów konserwatywnych. Człowiekiem, na którego stawiają i który ich stale popiera jest płk. Sławek. To też nic dziwnego, że w ostatnio rozwiązanym Sejmie, którego ojcem duchowym był płk. Sławek, konserwatyści rozporządzają znacznymi wpływami.**

UPADEK SŁAWKA KLESKA KONSERWATYSTÓW

Upadek rządu płk. Sławka na jesieni r. 1935 jest klęską dla konserwatystów. Wciąż rozporządzają jednak wpływami na terenie Sejmu. Rozwiązanie Sejmu pozbawia ich również i tych wpływów, a przez ucho igielne kolegiów wyborczych przedostaje się jedynie Emeryk Hutten - Czapski, który jednak rezygnuje z kandydowania. To też w dzisiejszych warunkach konserwatyści przeżywają baissę swych wpływów i mało mają nadziei na ich odrodzenie.

CZTERY ODŁAMY

Konserwatyści dzielili się zawsze na różne frakcje i odłamy. Dziś istnieją cztery takie główne odłamy.

Grupa konserwatystów wileńskich, grupująca się w około wychodzącego w Wilnie „Słowa" kierowana jest przez redaktora tegoż pisma Cata Mackiewicza. Jest ona zwolennikiem „aktywnej" polityki zagranicznej.

Do grupy „Słowa" zbliżona jest inna grupa skupiająca się w około wychodzącego w Warszawie dwutygodnika „Polityka". Wśród tej grupy wymienić należy braci Bocheńskich, braci Pruszyńskich i p. Gedroycia. Reprezentuje ona szerokie plany w zakresie ukraińskim, propagując konieczność porozumienia się z Ukraińcami.

Wśród konserwatystów największe dziś wpływy posiada dzisiaj bodaj grupa Wielkopolska. Reprezentantem jej na terenie Poznańskiego jest „Dziennik Poznański", a w ostatnich czasach uzyskała ona wpływy również na wychodzący w Warszawie „Czas". Grupa ta, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, jest znacznie ostrożniejsza od dwóch poprzednich.

KONSERWA WŁÓKIENNICZA

Wreszcie ostatnia grupa to t.zw. konserwatyści łódzcy. Ich firmowym reprezentantem jest ks. Janusz Radziwiłł. Grupa ta ma ściśle **kontakty z łódzkim przemysłem włókienniczym**, a w zakresie gospodarczym reprezentuje program liberalny.

Dużymi wpływami wszystkich ugrupowań konserwatywnych cieszy się b. minister skarbu płk. Ignacy Matuszewski. Najsilnijesze wpływy posiada jednak wśród konserwatystów łódzkich.

W ostatnich czasach, specjalnie charakterystyczne są róznice poglądów pomiędzy poszczególnymi grupami konserwatywnymi na politykę ministra Becka. **Grupa wileńska uważa, że polityka min. Becka, jeśli chodzi o wspólną granicę polsko - węgierską jest zbyt ostrożna. Natomiast grupa „Polityki" nadal popiera w całej pełni tę politykę.**

Konserwatyści mają mało szans na odzyskanie niedawnych wpływów. Są dzisiaj w panicznym odwrocie. **Jedyna ich szansa, to powrót płk. Sławka.**

Pozostało
Jeszcze tylko 3 dni
sprawdzania spisów wyborczych

Okres wyborczy do Rady Miejskiej m. st. Warszawy z dnia na dzień zyskuje nowe rumieńce, nowe interesujące wydarzenia. W chwili obecnej lokale komisji wyborczych przepełnione są w godzinach urzędowania wyborcami sprawdzającymi spisy. Ten pośpiech jest zrozumiały, gdyż

POZOSTAŁO JESZCZE TYLKO 3 DNI

sprawdzania spisów wyborczych. Komisje okręgowe przyjmować będą reklamacje

TYLKO DO DNIA 1 LISTOPADA WŁĄCZNIE

w godzinach od 10 — 12 i od 17 — 21.

Podział na okręgi i adresy lokali komisji wyborczych podajemy wewnątrz numeru.

Pod naporem opinii publicznej
Zarządzenia antyżydowskie
będą wyd[illegible]ne w Czechosłowacji

PRAGA, 29. 10. Od szeregu dni w różnych punktach Pragi dochodzi do demonstracji antysemickich. Demonstracje te nie przenoszą się do śródmieścia, gdyż centralne dzielnice strzeżone są stale przez wzmocnione oddziały policyjne, nie dopuszczające manifestantów.

O podobnych objawach nastrojów antyżydowskich donoszą również z szeregu miast prowincjonalnych. W sobotę odbyło się ponowne zebranie adwokatów praskich w sprawie wydatnego zmniejszenia tak liczby praktykujących adwokatów i ograniczenia na przyszłość dopływu obcych elementów do palestry czeskiej.

Wysiłki tego rodzaju nie są odosobnione. Szereg organizacyj społecznych i zawodowych ze swej strony powzięły rezolucje, domagające się od czynników rządowych oczyszczenia życia publicznego, zawodowego i kulturalnego od wpływu elementów żydowskich, które w latach powojennych zdołały przeniknąć w znacznej liczbie do życia intelektualnego w Czechach. Zajmując wiele wpływowych stanowisk w prasie, literaturze i placówkach kulturalnych, przede wszystkim zaś w świecie artystycznym.

W odruchu budzącego się w Czechach antysemityzmu kwestia wpływów żydowskich na życie gospodarcze jest niemal zupełnie pomijana, a to z tego zapewne względu, że sfery żydowskie występowały tu dotąd przeważnie jako właściciele kapitałów lub kierownicy większych przedsiębiorstw, nieznani szerszej publiczności, drobny handel natomiast i przemysł najbardziej charakterystyczna dla Czech forma działalności gospodarczej, pozostaje niemal wyłącznie w rękach czeskich.

Czynniki miarodajne nie zajęły dotąd stanowiska co do sprawy żydowskiej, Jak słychać jednak liczyć się należy, że w krótkim czasie wydane zostaną zarządzenia, idące po linii spełnienia postulatów, wysuwanych ze strony przedstawicieli organizacyj zawodowych, społecznych i kulturalnych.

Wydobyto zwłoki 6 ofiar
z pod gruzów „Galeries Nouvelles"

MARSYLIA, 29. 10. W sobotę stwierdzono, że liczba ofiar katastrofalnego pożaru „Nouvelles Galleries" wynosi 57 osób. Zwłoki ofiar w większości są tak zniekształcone, że niemożliwe jest rozpoznanie. Na polecenie premiera, minister spraw wewn. wyasygnował 100.000 rfanków do dyspozycji prefekta dep. Bouches Du Rhone na pomoc dla poszkodowanych rodzin.

MARSYLIA, 29. 10. Walka z pożarem przy bulwarze Canebiere trwała całą noc. Ze stosu gruzów, w jakie zamienił się luksusowy gmach „Galeries Nouvelles", unosi się w dalszym ciągu gęsty dym.

Do hotelu de Noailles, który ewakuowany został zaraz po wybuchu pożaru, można się było dostać dopiero w sobotę rano. Od ognia ucierpiały głównie wyższe piętra. O godz. 11-ej nie można było jeszcze myśleć o szukaniu ofiar katastrofy pod gruzami „Galeries Nouvelles". W dalszym ciągu gruzy te zalewane są wodą. Przypuszczalnie akcja ratunkowa zakończona zostanie w późnych godzinach popołudniowych.

Dotychczas znaleziono zwłoki 6 osób, z których 4 rozpoznano. — O 41 osobach brak wiadomości.

Premier Daladier zawiesił w urzędowaniu prefekta departamentu Bouches du Rhone, Soucher.

Szef rządu powziął tę decyzję, ponieważ przekonał się, że władze bezpieczeństwa wykazały nieudolność w organizowaniu **akcji** ratowniczej.

Zniesienie stanu wyjątkowego
na Litwie

KOWNO, 29. 10. Litewska agencja telegraficzna dowiaduje się ze źródeł urzędowych, że stan wyjątkowy, obowiązujący na Litwie, zostanie zniesiony z dn. 1 listopada br.

Ciepło
Drobny deszcz

Przewidywany przebieg pogody dniu 30 b. m.: w całym kraju ciepło i chmurno z drobnym deszczem zwłaszcza rano przed południem.

Słabe wiatry wschodnie. Temperatura w ciągu dnia około 15 stopni. Przejrzystość powietrza osłabiona skutkiem mgieł.

Rocznica Bolesławowa

Polska obchodzi 800-lecie zgonu Bolesława Krzywoustego, najwybitniejszego władcy Polski XII wieku.

Z imieniem króla Bolesława, chociaż króla niekoronowanego, łączy się poczucie ogromnej siły ekspansji polskiej, siły młodości państwa, które przecież naprawdę nie mając skrystalizowanej formy rządu, umiało być równym przeciwnikiem wszechpotężnych Niemiec.

Polska interweniowała w okresie rządów Bolesława Krzywoustego w sprawach bodajże swych sąsiadów, interweniowała wprawdzie ze zmiennymi wynikami — ale sam fakt dynamizmu naszej polityki zewnętrznej, fakt, że młodsze „barbarzyńskie" państwo prowadziło własną, niezależną politykę, dowodzi wielkiej siły państwa polskiego. Krzywousty jest właśnie reprezentantem tego dynamizmu i ta energia działania, jest może najwybitniejszą cechą tego władcy.

Nie był to jednak tylko dynamizm siły, nie była to mechaniczna potęga — taka, jaką później stworzyli Krzyżacy — z dynamizmem militarnym łączyła się bowiem siła kulturalna, atmosfera życia polskiego miała wielką siłę przyciągającą, siłę asymilacji.

Najpiękniejszym i niezmiernie ważnym dla nas pomnikiem tej siły militarnej i duchowej, jest zdobycie Pomorza. Niewątpliwie wielkim sukcesem wojskowym było zdobycie trudno dostępnych grodów książątek pomorskich, ale większy sukces stanowił niewątpliwie duchowe włączenie tych ziem w całość państwa polskiego.

Ogromną rolę w tym procesie asymilacyjnym odegrał kościół katolicki, który nie mieczem krzyżackim, ale śladem wielkiego przykładu św. Ottona pozyskał Pomorze dla wiary Chrystusowej. Współdziałające z Kościołem katolickim państwo polskie, zdołało uzyskać podporządkowanie Pomorza, kanonikowi Wojciechowi Polakowi, który został mianowany biskupem pomorskim.

Nie tylko dynamizm był cechą państwa Bolesławowego. Polska ówczesna słynęła hartem i wytrwałością. Obrona Głogowa — to symbol tej siły trwania narodu polskiego. Dzięki tej wytrwałości, Polska mogła przeciwstawić się nawale niemieckiej, mogła brać udział w ustalaniu układu sił w Europie, jako partner — nie formalnie może — lecz faktycznie, równy największym państwom w Europie.

W osiemsetną rocznicę zgonu Bolesława Krzywoustego, warto przypomnieć te dwie zasadnicze cechy naszego narodu, cechy, które zresztą nie zaginęły, ale wówczas dzięki rządom Bolesława Krzywoustego, tak silnie wystąpiły. Cechy te, to dynamizm i wytrwałość. Sukcesy, jakie dzięki tym cechom zdobyło Państwo Polskie, są jakby symbolem konieczności tych cech, dla trwania naszego państwa narodowego, bo dzięki sile dynamizmu, zdobyliśmy Pomorze i dostęp do morza, a dzięki wytrwałości — powstrzymaliśmy grożący nam pochód niemczyzny.

Te dwie cechy warunkują jeszcze jedno: niezależną i samodzielną zewnętrzną politykę polską. A w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, gdy zapadają decyzje o niezwykłej wadze, samodzielność naszej polityki jest specjalnie ważnym warunkiem naszej niepodległości.

J. W.

PAŹDZIERNIK

30

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6–27	16–14
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
12–23	21–55
Dł. dnia	Ubyło
9–47	6–59

Dziś Chrystusa Króla
Jutro św. Antonina

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś triumf sezonu „Harnasie" i „Verbum Nobile".

TEATR NARODOWY: Dziś sztuka Peyert-Chappuis'a p. t. Szaleństwo" z Eichlerówną, Dulębą i Barszczewską. W niedzielę o godz. 4-ej „Szaleństwo".

TEATR NOWY: Premiera „Złotego Deszczu" J. B. Riestleya w reżyserii Zelwerowicza. W niedzielę o g. 4-ej „Złoty deszcz".

TEATR LETNI: „Jean" Bus-Feketego z Junoszą-Stępowskim i St. Wysocką. W niedzielę o 4-ej „Jean".

TEATR POLSKI: „Papa Nikoluzos" Spyrosa Melasa z Kurnakowiczem i Borowską. W niedzielę o 4-ej „Subretka" z Jarkowską.

TEATR MAŁY: „Rozwiedźmy się" w przekładzie Cwojdzińskiego. W niedzielę o godz. 4-ej „Rozwiedźmy się".

KAMERALNY: O g. 8.15 „Głębia na Zimnej" Rylskiego z Adwentowiczem. W niedzielę i we wtorek o godz. 4.15 „Głębia na Zimnej".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Japoński rower" Chrzanowskiego.

TEATR ATENEUM: „Świętoszek" z Jaraczem.

MAŁE QUI PRO QUO: rewia „Nic nie wiadomo" z Dymszą i Olszą na czele zespołu.

TEATR 8.15: Operetka „Księżna Czardaszka".

INSTYTUT REDUTY: o godz. 8.10 „Uciekła mi przepióreczka

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę o 12-ej i 4-ej po poł. — premiera najcudowniejszej baśni świata „KOPCIUSZEK". Bilety w Orbisie i kasach Teatru Wielkiego.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Wiśniowy sad"

KINA

KINA CHRZESCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS: „Szarża lekkiej brygady.

HOLLYWOOD: „Zdobywcy Marokka" i rewia.

ITALIA: „Maski lorda Blakeneya"

JURATA: „Zaczęło się w pociągu" i „Detektyw z Honolulu".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Kala-Nag".

KINO ŚW. ANDRZEJA: „Dzikie ścieżki" i „Walka o złote pola".

KOMETA: „Piętno przeszłości" na scenie rewia.

MARS: „Szczęśliwa 13".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Maskarada".

PRAGA: „Kalif z Bagdadu" i rewia

PRASKIE OKO: „Życie ulicy" i „Śląsk Zaolzański wraca do Polski".

SOKÓŁ: „Kurier carski" i „Pomylony lokator".

STUDIO: „Olimpiada" II część, „Święto piękna".

ROMA: „Złotowłosa".

ŚWIT: „Kobiety nad przepaścią".

ŚWIAT: „Port Artura" i „Marsz na Zaolzie".

„Proszę mi zaszczelać jak wszczeknięty pies"

Adwokat usiłował przekupić świadka?!

Sensacje w drugim dniu procesu Lewickiej

W drugim dniu procesu Lewickiej i towarzyszy oskarżonych o działalność komunistyczną doszło do wielu sensacji, które rzuciły światło na stosunki panujące w kuratorium lubelskim.

Zaraz na wstępie obrońcy złożyli kilkanaście wniosków, które sąd postanowił odrzucić, jako prawnie niedopuszczalne.

Wszyscy oskarżeni, za wyjątkiem Goldsteina, nie przyznają się do winy. Goldstein zaś, który po wyroku w Sądzie Okręgowym całkowicie przyznał się do winy, występując obecnie w charakterze świadka, w zeznaniach swych obciążył niemal wszystkich oskarżonych.

PROSZĘ MI ZASZCZELAĆ

Zeznania oskarżonych brzmią nadzwyczaj humorystycznie. Niemal wszyscy deklamują z patosem o „honorze", „moralności" i t. p. Wygląda to jak gdyby zostali przed rozprawą odpowiednio wyuczeni, jak mają zeznawać.

Śmiech na sali wywołuje zeznanie oskarżonego Cudyka Bursztyna, który kilkakrotnie podkreślał, że mówi szczerą prawdę.

— **„Jak ja jestem winien, to proszę mi zaszczelać, jak wszczęknięty pies".**

SENSACYJNĘ OSKARŻENIĘ

Sensację wywołało oświadczenie prok. Boryczki, który stwierdził:

W związku z dopuszczeniem przez Sąd pewnych dowodów, mogących świadczyć o preparowaniu dowodów w śledztwie, jestem zmuszony stwierdzić, że jeżeli komu można zarzucić preparowanie dowodów — to obronie oskarżonej Lewickiej.

Z przykrością muszę stwierdzić nienotowany dotychczas w mojej dość długiej praktyce fakt, niezgodny z etyką polskiego adwokata. W marcu r. b. adw. Gruszczyński, zgłosił się do prywatnego mieszkania posterunkowego P. P. Anzorge, którego **namawiał, by ten zeznał w sądzie, iż Durakiewicz i Okonowski byli inspirowani przez b. prokuratora Boryczkę do składania zeznań, za co mieli być przedterminowo zwolnieni z więzienia.** W zamian **adw. Gruszczyński obiecywał posterunkowemu Anzorge wyrobienie mu dobrej posady w innym województwie przez swoje bardzo rozległe stosunki.**

KONTRAKCJA ADWOKATĄ

Powyższe oświadczenie wywołało ogromne wrażenie. Adw. Gruszczyński silnie zdenerwowany zerwał się z ławy, wołając do prokuratora:

— Będę musiał pamiętać, że przemawiam w Sądzie, co mi nie pozwala na danie p. prokuratorowi odpowiedzi takiej, jaką bym chciał. **Stwierdzam, że wszystkie szczegóły przedstawione przez p. prokuratora w tej sprawie są kłamliwe. Wszystko to jest potwarz i kłamstwo.** Wnoszę o przesłuchanie post. Anzorge i mnie jako świadka.

Drugi obrońca Lewickiej adw. Kisielewski wnosi o dostarczenie z akt prokuratury S. O. pisemnego meldunku post. Anzorge.

Ożywienie stosunków handlowych
pomiędzy Niemcami i Jugosławą

BIAŁOGRÓD, 29. 10. Agencja Havasa podkreśla w wiadomości z Białogrodu, że tendencją Rzeszy ma być w najbliższym czasie doprowadzenie udziału niemieckiego w eksporcie globalnym Jugosławii do 50 proc. Z drugiej strony poważnie wzrosnąć mają również dostawy niemieckie na rynek jugosłowiański.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1, dyst. 2100 m., nagr. 1.400 zł.: Mixt, Dora, Iloraz, Paiva, Hokey, Esdras, Satrapa II.

GON. 2., dyst. 1100 m., nagr. 1.800 zł.: Harnaś, Patrol, Miłosna, Kalis, Ałony, Cetna, Darwin, Eden III, Untia.

GON. 3, dyst. 2200 m., nagr. 2.200 zł.: Derwisz III, Narew, Canzona, Jil, Królowa, Rarytas.

GON. 4, dyst. 1300 m., nagr. „Reszke" — 10.000 zł.: Gaffeuze, Perkun, Magdalena Lair.

GON. 5, dyst. 2100 m., nagr. 1.400 zł.: Memoria, Babharetta, Ultimo, Sessi, Adua, Borneo, Cynara.

GON. 6, dyst. 3 3.621 m., nagr. „Handicap Brzezia" — 12.000 zł. Primavera II, Kubań, Piano, Rosa II. Ibis, Neptun, Effor, Dal, Del, Katon, Pommery.

GON. 7, dyst. 1.300 m., nagr. 1.600 zł. Ołena, Dorotat, Rzeka, Rafa, Zega, Jenny, Omaha, Turcja, Hermosa II, Jesion, Ruń II, Moutarde, Omen.

GON. 8, dyst. 1.100 m., nagr. 1.600 zł. Maryna, Gefia, Kastylia, Partyzant, Anarchia II, Bessie, Flendeszer, Łydynia, Palinka, Lato pysz, Zeila, Odwet II, Parantela, Gaiete.

GON. 9, dyst. 2.200 m., nagr. 2.400 zł. Buzyrys, Periskop, Elf, Liktor, Narew, Eleazar, Canzona, Pegazus, Lohengrin, Holmes, Fardar, Nowina.

GON. 10, dyst. 1600 m., nagr. 1.800 zł.: Atak, Wilia, Korona, Nebraska, Albion, Kid, Fenszek, Bryza, Taurida, Aurel, Szlem bez atu, O. K., La Scala, Florencja II, Harmattan.

Wyniki gonitw
z dnia 29 b. m.

GON. 1. Dyst. 2400 m. Nagr. 1500 zł: Płoty: 1) Ondée ż. Ziemiański, 2) Margas (16.5), 3) Centaur II (27), 4) Indus (26.5), 5) Ortolan (76), 6) Doża (18), 7) Beduinka (421). Pyszna i Tęczyn zdyskwalifikowane (jeźdźcy spadli). Wygr. w 2 m. 48 s. bardzo łatwo o 5 dł. Tot. 18, fr. 16, 7.50 i 8.

GON. 2. Dyst. 1800 m. Nagr. 2000 zł: 1) Aigokeros ż. Kusznieruk, 2) Pirandello (11.5), 3) La Veine (39), 4) Lir II (26), 5) Miss Palü (19.5), Z Cyrkona jeździec spadł. Wygr. w 1 m. 56 s. w walce o pół dł. Tot. 179.5. fr. 31 i 8. Porz. 1119.

GON. 3. Dyst. 1100. Nagr. 1800 zł: 1) Madame Sellasie ż. GGill, 2) Ural (23.5), 3) Gaiete (23), 4) Kostrzewa (20), 5) Ligawka (72,5), 6) Głagolica (382,5), 7) Warszawianka (332). Wygr. w 1 m. 8 s. łatwo o 6 dł. Tot. 13, fr. 6, 6.50, i 7. Porz. 89.

GON. 4. Dyst. 1800 m. Nagr. 2000 zł: 1) Nowina j. Kieban, 2) Hokej (17.5), 3) Kypris (12,5), 4) Genewa (26.5), 5) Oksza (75), 6) Kid. (64). Wygr. w 1 m. 57 s. w alce o łeb. Tot. 37.5, fr. 13, 11. Porz. 177.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. „Mości Księcia 5000 zł: 1) Mamisia ż. Stasiak, 2) Sahara (9,5), Wygr. w **1 m. 9 s. łatwo o półtorej dł. Tot. 7,50.**

GON. 6. Dyst. 2100 m. Nagr. 1500 zł: 1) Olimp ż. Gill, 2) Klucznik (12,5), 3) Mariasz (23,5), 4) Canzona (szła pod 0), Wygr. w 2 m. 21 s. łatwo o 3 dł. Tot. 9. Porz. 25.

GON. 7. Dyst. 1600 m. Handicap Pickwicka 5000 zł: 1) Toffi ż. Stasiak 2) Rozmach (43). 3) En Avant (47), 4) Lulu (78,5), 5) Iris (30,5), 6) Capri (124), 7) Renta (34), Trefl (28,5) 9) Nelly (97). Wygr. w 1 m. 41 s. w walce o łeb. Tot. 17.5, fr. 9.50, 12 i 13.

GON. 8. Dyst. 1100 m. Nagr. 2400 zł. 1) Le Pirate, ż. Stasiak, 2) Demon V (25,5), 3) Toast (19,5), 4) Pazur (51), 5) Słoneczny (128). Wygr. w 1 m. 8 s. o półtorej dł. Tot. 8,50. fr. 6.50 i 8,50. Porz. 42.

GO N.9. Dyst. 1600 m. Nagr. 1600 zł. 1) Algier, j. Kowalczyk. 2) Dorota (140,5), 3) Ikaria (45.5), 4) Demagogia (18,5). 5) Jorisaka (11,5), 6) Brezaida (33) Wygr. w 1 m. 45 s. w walce o pół dł. Tot. 30, fr. 15,5, 31,50. Porz. 963.

GON. 10. Dyst. 2200 m. Nagr. 2400 zł. 1) Pociecha, ż. Gill, 2) Wamba (19), 3) Prater (18), 4) Nobile (14). Wygr. w 2 m. 25 s. łatwo o 4 dł. Tot. 19,5, fr. 8 i 6,50. Porz. 110.

Kilkanaście osób
zatrutych gazem świetlnym

Niezwykły wypadek wydarzył się w jednej z kamienic przy ul. Nowy Świat we Lwowie. Wskutek pęknięcia rury gazowej na ulicy przed chodnikiem ulatniający się gaz przedostał się do piwnic, a następnie rozszedł się po całej kamienicy.

Szczególnie zaatakowane zostały mieszkania parterowe i na pierwszym piętrze. Wskutek zatrucia gazem, kilkanaście osób z pośród mieszkańców tego domu przewieziono w bardzo ciężkim stanie do szpitala. Najsilniejszemu zatruciu **uległa 70-letnia Gawrońska.**

Okulary uratowały wzrok

Zamach na księdza
dziełem umysłowo chorej

W kościele św. Trójcy w Bydgoszczy wydarzył się ostatnio wypadek, który wstrząsnął opinią mieszkańców tego miasta.

We wczesnych godzinach rannych do kościoła przyszła umysłowo chora 54-letnia Jadwiga Wieklińska. Skierowała się ona bezpośrednio do proboszcza parafii ks. Skoniecznego, który słuchał w konfesjonale spowiedzi, poczem wydobyła butelkę z kwasem solnym oblewając spowiadającego księdza.

Dzięki okularom, kwas solny nie oblał oczu księdza i tylko dlatego proboszc nie stracił wzroku.

Po dokonaniu zamachu zbrodniarka rzuciła się do ucieczki. Niebawem jednak uchwycono ją oddając ją w ręce policji. Przybyły lekarz udzielił księdzu pierwszej pomocy. Obecnie księdzu proboszczowi nic już nie grozi. Kwas solny spalił częściowo komżę oraz modlitewnik.

Bezpośrednio po zamachu ksiądz odprawił dziękczynną mszę św.

Hitler za 100 dolarów
Blum tylko pięć

W N. Yorku istnieje specjalna giełda, na której notowana jest wartość autografów współczesnych znakomitości. Podobnie jak na giełdzie pieniężnej ceny ulegają wahaniom.

Po cenach można zorientować się o popularności danych osobistości.

Najwyższe sumy płacą obecnie za autografy dyktatorów. Autograf Hitlera wart jest 100 dolarów; Mussolini 75 dolarów; Kemal Ataturk 60 dolarów. Przed paroma laty płacono za autografy Stalina po 200 dolar., ale obecnie cena ich jest wielokrotnie niższa.

W pierwszych latach rządów Roosevelta płacono za jego autografy po 30 dolarów. Wkrótce jednak zaczęła się „inflacja", gdyż na rynek rzucono zbyt wiele autografów jego i obecnie cena ich nie przekracza 25 dolarów.

Gdy Blum i Eden znajdowali się przy władzy podpisy ich były notowane po 60 dolarów. Dziś cena spadła do 5 dolarów.

Natomiast nie ulega zmianom wartość dwóch autografów: autograf Papieża Piusa XI kosztuje 50 dolarów i autograf Mahatmy Ghandi'ego 30 dolarów.

Łódź wykorzystuje zmiany
na światowym rynku włókienniczym

Na odcinku wywozu włókienniczego prowadzone są ostatnio intensywne prace w kierunku wykorzystania wszystkich zmian, jakie zaszły w ciągu ostatnich miesięcy na światowym rynku włókienniczym. W ostatnich dniach bawiło w Łodzi kilku przedstawicieli najpoważniejszych firm importerskich ze Stanów Zjedn. i Holandii, którzy interesowali się głównie towarami bawełnianymi, dzianymi oraz częściowo konfekcją.

W rezultacie przeprowadzonych rozmów udało się przemysłowi łódzkiemu zawrzeć z domem importerskim w Amsterdamie tranzakcję na dostarczenie do Holandii towarów dzianych i bawełnianych za około 100 tys. florenów, t. j. około 300 tys. złotych.



Rozszerzenie uprawy pszenicy
na Wileńszczyźnie

Powierzchnia zasiewu zbóż w r. 1937, zarówno w okręgu Izby Wileńskiej, jak też na obszarze całego kraju, nie wykazała w stosunku do roku poprzedniego większych zmian. Jednak przy porównaniu obszaru zasiewów poszczególnych płodów rolnych w ostatnim pięcioleciu, dają się na terenie Izby zauważyć pewne tendencje rozszerzania uprawy niektórych zbóż.

Tak np. powierzchnia zasiewu pszenicy od r. 1933 ciągle rozrzesza się, osiągając w ciągu pięciolecia wzrost ze 135,4 na 151,5 tysięcy ha, czyli o ca 12 proc. Również powierzchnia pod owsem wykazuje tendencje wzrostu z 526,3 tysięcy ha w r. 1933 do 563.7 tysięcy ha w r. 1937, czyli o ca 7 proc.

Powierzchnia zasiewu pod pozostałymi zbożami utrzymała się w ostatnich latach przeciętnie na niezmienionym poziomie. Ogólny obszar zasiewu zbóż nie uległ większym zmianom, gdyż pszenica i owies zajmują łącznie w okręgu Izby zaledwie 3-cią część ogółu powierzchni pod zbożami.

Biuletyn
Syndyka'u Dziennikarzy

Ukazał się Nr. 14 „Biuletynu" Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, który m. in. zawiera co następuje:

Dziennikarstwo polskie wobec powrotu Zaolzia do Polski. Międzynarodowy Dzinnikarski Kodeks Honorowy. Informacje ze Związku Dziennikarzy R. P., z Komisji Porozumiewawczej Zw. Dziennikarzy R. P. i Polskiego Związku Wydawców. Uchwały Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, m. in. uchwała Zarządu S. D. W. w sprawie konfiskat prasowych. Poza tym „Biuletyn" zawiera zwykły dział redakcyjny, dotyczący szeregu aktualnych spraw dziennikarskich.

Herbatka T.C.L.

Dnia 11 listopada w Święto Niepodległości bawimy się na „Herbatce z tańcami", którą urządza Koło T. C. L. Śródmieście w sali Hotelu Polonia. Muzyka lekka. Przemiły nastrój. Wstęp 0.99 zł. Początek o godz. 18-ej. Czysty zysk na Bibliotekę TCL.

Aresztowania
wśród narodowców

W Ostrowie uwieziony został red. St. Czapiewski za przemówienie na zebraniu Str. Narodowego, a we Wrześni p. Kazimierz Godzich, referent organizacyjny Zarządu Powiatowego S. N.

Zjazd literatów
na Zaolziu

Organizacje literackie postanowiły uczcić fakt przyłączenia ziem zaolzańskich do Polski, zwołując tegoroczny ogólnopolski zjazd literatów do Cieszyna Zaolzańskiego w początkach listopada.

Gdzie sprawdzać spisy wyborców do rady miejskiej

Okręgowe komisje wyborcze przyjmują do dnia 1-go listopada włącznie w godz. 10 — 12 i od 17 do 21 reklamacje w sprawie pominięcia w spisach wyborców do rady miejskiej. Poniżej podajemy adresy komisji okręgowych i granice okręgów.

Okręg 1. **Ul. Narbutta 27.** Granice okręgu: od zachodu Al. Żwirki i Wigury, od północy Wawelska, Al. Batorego, Belwederska i Podchorążych. W skład okręgu wchodzą: Mokotów, Sielce, Czerniaków, Służewiec, Imielin i część Wilanowa.

Okręg. 2. **Ul. Filtrowa 66.** Na zachód od okręgu 1-go obejmuje kolonię Staszica i Ochotę. Granice okręgu pokrywają się z granicami miasta i biegną od północy ulicami: Kołomyjską, Skalmierzycką, Suezką do Al. Niepodległości i Em. Plater, Al. Jerozolimskiej od wschodu. W okręgu tym leży Pl. Narutowicza i Filtrowa.

Okręg 3. **Ul. Grzybowska 49.** Czyste, wokół placu Kazimierza Wielkiego oraz teren 6-go komisariatu. W okręgu tym leży m. in. pl. Kazimierza Prosta, Pańska, Miedziana.

Okręg 4. **Ul. Poznańska 11.** Komisariat 8 i 14 bez kolonii Staszica. Teren zamknięty: od południa pl. Unii Lubelskiej, od wschodu Marszałkowską, od zachodu ul. Emilii Plater i Twardą, od północy Grzybowską.

W okręgu leży Dworzec Główny.

Okręg 5. **Piusa XI — 38.** Al. Ujazdowskie, prawie cały 9 komisariat. Ważniejsze ulice: Al. Szucha, Al. Ujazdowskie, 6-go Sierpnia, Mokotowska.

Okręg 6. **Bolesława Prusa róg Wiejskiej.** Okręg zamknięty od południa ul. Piusa od zachodu Marszałkowską od północy al. Trzeciego Maja i al. Jerozolimskimi, plus teren zamknięty między Bracką, Zgoda i Marszałkowską.

Okręg 7. **Świętokrzyska 17.** Obejmuje obszar 10 komisariatu bez 2-ch obwodów — od Alei Jerozolimskiej i Tamki.

Okręg 8. **Kredytowa 5.** Obszar zamknięty od południa Świętokrzyską i Tamką, od zachodu Marszałkowską (bez ogrodu Saskiego) obejmuje pl. Teatralny, od północy granicę stanowią ulice Świętojerska, Kapitulna, Piekarska od wschodu Wisła.

Okręg 9. **Długa 19.** Obszar zamknięty od południa ul. Piekarską, od wschodu Bonifraterską i Kłopot, od północy ul. Bródzieńską na Żoliborzu, od wschodu Wisła.

Okręg 10. **Sierakowska 8.** Dzielnica żydowska. Obszar zamknięty od północy torem kolejowym od zachodu ulicami Zamenhoffa, Karmelicką, Solną i Zimną, od południa ogrodem Saskim i pl. Żelaznej Bramy, od wschodu pl. Bankowym, Przejazdem, Nowiniarską, Zakroczymską.

Okręg 11. **Elektoralna 35.** Teren zamknięty od południa ul. Grzybowską, od zachodu Żelazną, od północy Leszno, od wschodu Solną i Zimną. W okręgu leży Ciepła, Krochmalna.

Okręg 12. **Ludwiki 1.** Wola i Koło. Obszar komisariatów 19 i 22 oraz część 7. Ulice Wolska, Chłodna, Krochmalna.

Okręg 13. **Wronia 82—26.** Prawie cały 3 komisariat. Dzielna, Nowolipki.

Okręg 14. **Okopowa 59.** Mniej więcej obszar 5 komisariatu — Powązki, Dzika.

Okręg 15. **Al. Wojska Polskiego 29.** Żoliborz, Marymont, Bielany.

Okręg 16. **Targowa 64.** Praga północna: obszar 14, 18 i 25 komisariatów i część gruntów dołączonych ostatnio do Warszawy.

Okręg 17. **Podskarbińska 6.** Praga-południe 15 i 17 komisariaty. W okręgu Dworzec Wsch., ul. Grochowska.

Okęg 18. **Radzymińska 18.** Obydwa Targówki, okolice cmentarza Bródnowskiego, ul. św. Wincentego do ul. Ks. Anny.

Według spisów doręczonych wczoraj prezesom komisyj okręgowych przez Wydział Ewidencji Ludności, Warszawa liczy 759.000 wyborców. Głosowanie odbędzie się w 467 obwodach.

Związek rabinów o wyborach

Związek rabinów R. P. wydał odezwę zatytułowaną „Do braci żydów w Polsce", w której stwierdza, że skorzystanie z czynnego prawa wyborczego do izb ustawodawczych jest obowiązkiem kardynalnym obywatela i **że wypełnienie tego obowiązku wynika z nakazu religii żydowskiej.** Wobec tego związek rabinów wzywa wszystkich Żydów obywateli Państwa Polskiego do udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

Niezależnie od tego wydał podobną odezwę jeden z najznakomitszych rabinów w Małopolsce Wschodniej, „cadyk" Aron Rokach z Bełza.

Pożyteczna inicjatywa T. C. L.

Towarzystwo Czytelni Ludodowych wypuściło nowy nakład pocztówek imieninowych artystycznie wykonanych, które nabyć można w chrześcijańskich składach papieru.

Należy wyrazić nadzieję, że przy poparciu Społeczeństwa znikną pocztówki żydowskie z polskich składów.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Hiszpańskie „ABC" o żydach

Pismo hiszpańskie „ABC", wychodzące w Sewilli zamieszcza następujący artykuł:

Pomiędzy najważniejszymi uchwalami, powziętymi w Rzymie przez Wielką Radę Faszystowską pod przewodnictwem Mussoliniego figurują na pierwszym miejscu zarówno pod względem chronologicznym, jak i swej ważności — surowe zarządzenia przeciwżydowskie.

Italia uchwaliła dziś dekrety antyżydowskie tak, jak to zrobił parę lat temu Hitler, jako środek konieczny dla podjęcia gigantycznej pracy rekonstrukcji i wzmocnienia swego kraju.

Wielka Rada Faszystowska, przed uchwaleniem wysiedlenia żydów, przestudiowała dokładnie i wyczerpujaco powody, wymagające tego środka. Między nimi zasługuje na naszą uwagę powód, tyczący się działalności żydowskiej na korzyść Hiszpanii marksistowskiej: „Wszystkie elementy antyfaszystowskie — oświadcza Wielka Rada Rzymska — są tworzone przez elementy żydowskie. Żydowstwo światowe jest w Hiszpanii po stronie bolszewików barcelońskich".

I tak jest w rzeczywistości. W wielkiej krucjacie hiszpańskiej za cywilizację zachodnią, żydowstwo międzynarodowe wzięło strone przeciwną autentycznej Hiszpanii z generałem Franco na czele. Od pierwszej chwili walk pojąć można było fundamentalną różnicę obu walczących stron. Z jednej strony szlachetna idea rekonstrukcji walka o przywrócenie naszej świętej tradycji, heroiczny wysiłek w obronie cywilizacji chrześcijańskiej, cywilizacji hiszpańskiej, której Hiszpania broniła poprzez wieki i przekazała legionom narodów. Naprzeciwko widzimy zapalną żagiew, niszczycielski zagon, rabunek, masowe mordy, okropne ofiary, separatyzmy, furię antyreligijną, negację Hiszpanii...

Żydostwo międzynarodowe nie zawahało się ani na chwilę opowiedzieć się na korzyść anty-Hiszpanii. I dało na usługi czerwonych całą swoją moc, całe swe złoto, cały swój ogromny wpływ w organizacjach tajnych całego świata i rewolucyjnych międzynarodówkach zniszczenia.

Tysiące żydów zbiegło się z całego świata na ratunek czerwonych. Potworzyły się brygady i całe dywizje z żydów. Żydzi tacy jak Rosenberg, Kizow, Kleber oraz gen. Leonido i pułkownicy Filipenko, Czewczenko, Grigoriew i Mikoła zdobyli hegemonię polityczną i wojskową w strefie czerwonej. Żydem też był Antonow — Owsiejenko, ex konsul rosyjski w Barcelonie, który wszechwładnie opanował wolę Companys'a, bywał obecny na Radzie Ministrów, kontrolował wszystkie czynności czerwonego rządu, zorganizował Czeka barcelońskie, usunął szefów anarchistycznych i mianował się właściwym władcą kraju aż do czasu gdy, po klęsce czerwonych pod Teruelem został odwoalny do Moskwy i rozstrzelany jako ten, którym był: konwertyta żyd w ciele najkrwawszego zbrodniarza. Tak jak został też rozstrzelany gen. Leonido.

Podczas gdy katolicy cierpią najkrwawszy ucisk religijny w dziejach ludzkości, izraelici mogą celebrować z całym splendorem swe święta przy współpracy czerwonych dyrygentów w licznych lokalach zamienionych na synagogi, gdzie się zbierają semici na czytanie Talmudu. Międzynarodowa organizacja sjonistyczna pośpieszyła z pomocą agentom marksizmu zagranicą i zorganizowała w całym świecie biura rekrutacji, pod kierownictwem żydów, jak np. ci nędzni Piet i Emil Ackermann, zabici później na froncie madryckim, dowodząc brygadą żydów belgijskich. Żydami byli ci, którzy odgrywali największą rolę w przeklętej pracy grzebania Hiszpanii i niszczenia jej bezcennych skarbów artystycznych.

Żydowstwo, które nie zawahało się wzniecić światowej pożogi dla korzyści czerwonej Hiszpanii, pracuje obecnie wytrwale nad mediacją zagraniczną, któraby wyjałowiła i zniweczyła zwycięstwo gen. Franco i wysiłki naszej heroicznej krucjaty.

Dlatego możemy sobie powinszować jedności antysemickiej z Wielką Radą Faszystowską.

Dziś Italia, tak jak wczoraj Niemcy, jak wiele innych krajów Europy i Ameryki, przyjęła w drugiej ćwierci XX wieku środki obrony przeciw żydom analogiczne do tych, które wydane zostały cztery wieki temu przez Katolickich Królów Hiszpanii przy wszczynaniu ich wspaniałej pracy zjednoczenie Ojczyzny, powołanej do wyższych celów.

„Zwycięstwo" wyborcze przed wyborami

Czy „Czas" przemawia w imieniu płk. Sławka?

(J. W.) Ozon „wygrał" wybory przed terminem głosowania. Chociaż paradoksalne — ale prawdziwe. Istotnie bowiem nie zagraża Ozonowi żadna konkurencja.

SUKCESY OZONU

„Czas" takie widzi powody sukcesów Ozonu:

> **Naszym zdaniem swe dotychczasowe sukcesy wyborcze ma Ozon do zawdzięczenia trzem przede wszystkim czynnikom, które wymieniamy w kolejności, odpowiadającej ich znaczeniu: powoływaniu się na autorytet Naczelnego Wodza i poparcie armii, abstynencji wyborczej stronnictw opozycyjnych, i wreszcie poparciu aparatu administracyjnego.**

A dalej wnioskując, że zwycięstwo OZN. uniemożliwi sukces frontu demokratycznego i podkreślając to jako fakt dodatni „Czas" zgłasza następujące „ale":

> **Oczywiście, że ten skutek dodatni zostałby całkowicie przekreślony, gdyby Ozon chciał się przekształcić w monopartię i zainicjować jakiś biurokratyczno - totalistyczny system rządzenia. W tym jednak wypadku miałby przeciwko sobie dość jednolity front całego społeczeństwa, miałby przeciwko sobie tak samo konstytucję kwietniową, jak również tradycje rządów Marszałka Piłsudskiego.**

Zdaje się, że to dość wyraźnie.

JEDEN OŚRODEK

Jeszcze raz o zjednoczeniu pisze „Wieczór Warszawski". Nowością w tych rozważaniach jest podkreślenie, że ośrodek konsolidacji może być tylko jeden:

> **A wzmocnienie wewnętrzne jest niczym innym, jak właśnie ostatecznym skonsolidowaniem się wkoło jednego ośrodka politycznego Jedna myśl, jeden cel, jednolity wysiłek.**
> **Polska wkroczyła na szlak ku wielkości, nie czas więc na jątrzenie starych uraz. To nas zbyt drogo kosztowałoby.**

Przekreślenie uraz jest konieczne — ale mówiąc o jedynym ośrodku konsolidacji, trzeba pamiętać, że jego istotą musi być wysiłek twórczy, prawdziwe dążenie do przebudowy naszego życia, bo tylko taki pełen trudu wysiłek pozytywnej pracy może łączyć naprawdę.

„PIEMONT" UKRAIŃSKI

Sprawę Rusi Podkarpackiej, której losy rozstrzygają się obecnie omawia szereg pism.

„Warszawski Dziennik Narodowy" ostrzega.

> **Mianowanie na premiera zdeklarowanego ukrainofila wskazuje na to, że — nie doczekawszy się sposobnej chwili by zwrócić — jak zapowiadał prezydent Masaryk — depozyt ten Rosji, Czesi zdecydowani są przychylić się do koncepcji niemieckiej i utworzyć na terenie Rusi Podkarpackiej „Piemont" ukraiński.**

A „Goniec Warszawski" stwierdza:

> **Ruś Zakarpacka nie odegra roli, przeznaczonej jej przez Małopolskich Ukraińców. Ruś ta nie może być również forpocztą niemieckiej czy rosyjskiej polityki. Polska takiego „Piemontu" u swych granic tolerować nie może i nie będzie. Trzeba, aby ten fakt oczywisty zrozumieli przywódcy partii ukraińskich.**

Sądzimy, że politycy ukraińscy zdają sobie sprawę, że Polska Piemontu ukraińskiego nie może tolerować, trzeba natomiast, aby polska polityka zagraniczna zgodnie z interesami Polski i Węgier nie dopuściła do utworzenia się bazy ukraińskiej.

DZIEN W POLITYCE

DR. PUTEK ZAŁOŻYŁ STRONNICTWO

Jak donoszą z woj. krakowskiego były poseł dr. Józef Putek, który kandyduje do Sejmu z okręgu wadowickiego powołał na terenie swego okręgu do życia organizację p. n. Związek Ludowców. Związek przyjął ideologię b. Wyzwolenia.

ZJAZD LIKWIDACYJNY CZWÓRPOROZUMIENIA

Jak donosi agencja „Echo" w listopadzie obradować ma konferencja t. zw. czwórporozumienia organizacyj młodzieżowych. Dotąd, jak wiadomo, czwórporozumienie nie przejawiło żadnej działalności. Według informacji, jakie można zasięgnąć w kołach młodzieżowych, na konferencji tej czwórporozumienie miałoby być rozwiązane.

GEOMETRIA WYBORCZA W ŁODZI

Wychodzą obecnie na jaw szczegóły wyborczej geometrii, zastosowanej przy podziale Łodzi na okręgi w związku z wyborami do rady miejskiej.

Miasto podzielono na 13 okręgów. Wyborców jest w Łodzi 364.963, którzy wybierają 84 radnych. Przeciętna głosów na 1 radnego wynosić więc powinna 4.400. W tak wykrojonych okręgach całe grupy nie będą mogły otrzymać mandatów. Np. I okręg liczy wyborców 41.101, a wybiera 8 radnych, więc na 1 kandydata wypada ponad 5 tys. głosów. II okręg liczy 48.000 wyborców, a wybiera także 8 radnych, wypada więc 6 tysięcy głosów na radnego.

Natomiast okręgi 6-ty i 8-my liczące 10.137 i 9.947 wyborców wybierają po trzech radnych, a zatem na jeden mandat wypada tylko 3.000 głosów. Warto również zaznaczyć, że okręgi zostały tak wykreślone, iż często jeden dom w środku ulicy należy do okręgu innego, niż cała ulica.

Niepodległości Palestyny

żąda kongres arabski w Kairze

Kair, październik 1938 r.

Od kilku już miesięcy głośno i szeroko mówiono o mającym się odbyć w Kairze kongresie parlamentarnym krajów arabskich i muzułmańskich dla rozpatrzenia sprawy palestyńskiej. Zwolennicy kongresu pokładali w nim wielkie nadzieje, jednakże doznali pewnego rozczarowania. I nic w tym dziwnego, bo nie spotkał się on w świecie arabskim z należytym poparciem, nie wyłączając nawet Egiptu.

Przywódcy partii Uafd oświadczyli, że choć sprawa Palestyny ciąży im bardzo na sercu, nie mogą jednak brać udziału w kongresie, którego przewodniczącym byłby nie — Uafdysta (!) zwłaszcza, że jest on organizowany przez jednego z ich najzaciętszych przeciwników. Alluba Baszę. Tego rodzaju postawienie sprawy dowodzi, jak **małe tu jest zrozumienie dla spraw wagi ogólnej i o ile się nad nie przekłada porachunki partyjne.**

KONGRES SŁABO OBESŁANY

Na kilka dni przed otwarciem kongresu (7 października) zjeżdżać się zaczęli delegaci z różnych krajów: **Palestyny, Syrii, Libanu, Iraku, Jemenu, Indyj, Marokka, Jugosławii i Chin. Przybył także przedstawiciel ugrupowań emigracyjnych arabskich w Ameryce, Alfred Rook.**

Zbrakło natomiast reprezentacyj Turcji, Iranu, Arabii Seudyjskiej, Afganistanu, Indonezji, Albanii, Sudanu oraz Libii Tunisu i Algieru. Władca Jemenu „iman" Jahia przysłał telegram, w którym oświadczył, że syn jego książę Husein Seif El-Islam nie może na czas przybyć z Tokio, gdzie obecnie przebywa. Widać z tego, że frekwencja na kongresie była stosunkowo mała i przez nieobecność delegacyj tylu i tak ważnych w świecie muzułmańskim krajów, ogromnie stracił on na znaczeniu.

PAŁAC Z TYSIĄCA I JEDNEJ NOCY

Na siedzibę kongresu wybrano pałac syryjskiego bogacza Lutfałłaha zbudowany w arabskim stylu i mający w sobie coś z „1001 nocy": Nie można więc odmówić temu zjazdowi ni ram malowniczych, ni barwności, ale nie tego przecież tutaj się szukało. **Brak delegacyj licznych krajów niewielka ilość poważnych mężów stanu przybyłych z zagranicy odbierały kongresowi charakter wszechmuzułmański.** Poza organizatorem kongresu, jednym z najwybitniejszych działaczy politycznych egipskich, Alim Alluba Basza wymienić należy z biorących udział w obradach: Bahi Ed-Dina Bakarat Baszę, przewodniczącego parlamentu egipskiego, Mauluda Mucheys Baszę (przewodn. parl. irakskiego), Farysa El - Churi Beja (przewodn. parl. syryjskiego), Dżemola Beja El-Huseini, działacza palestyńskiego (synowca muftiego El-Hadż Amina) oraz Auni Beja Abd El-Hadi, przywódcy palestyńskiej partii niepodległościowej.

WIECOWY NASTRÓJ

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie kongresu odbyło się w **atmosferze nietyle „kongresowej" ile wybitnie wiecowej i nie licującej wcale z godnością jakiej wymagał tego rodzaju zjazd,** na który przecież były zwrócone oczy całego świata.

Zresztą frekwencja była nie wielka. Rozdano wprawdzie 15.000 zaproszeń, ale przybyło najwyżej 3000 osób, z których większość stłoczyła się w rozległej sali pałacu, podczas gdy pod wielkim namiotem z dywanów, wzniesionym przed wyjściem wiele miejsc pozostało wolnych. Ogromny procent wśród obecnych stanowili studenci uczelni religijnej El-Azhar (której rektor brał także udział w obradach) Zapał ich nie pozwalał niestety słyszeć słów wielu mówców. Wnoszono nieustanne **okrzyki na cześć Palestyny i jej obrońców oraz przeciwko Anglii i żydom,** a nie brakło też wołań pobożnych, między którymi najgłośniej i najczęściej brzmiało: „Ałłahu Akbar ua li'Llahi'l-hamd!" (Bóg jest największy i Bogu niech będzie chwała). Posiedzenie kongresu zamieniło się więc w **gorącą i namiętną manifestację polityczno - religijną,** w której zatracono zrozumienie istotnego celu zebrania i obrad.

Przewodniczącym kongresu, na propozycję Alluba Baszy obrano Bahi Ed-Din Barakat Baszę. Chociaż kandydatura ta była niespodzianką dla większości, przyjęto ją bez wahania i z dużym aplauzem, gdyż w ten sposób zjazd uzyskał niejako znamię oficjalności, którego mu dotąd brakło.

Mówcy, którzy zabierali następnie głos, wyrażając opinię różnych krajów, stwierdzili, że żydzi **oddawna już utracili prawo do Palestyny, z której wygnano ich w r. 63 naszej ery.** Już w 637 r. gdy kalif Omar Ibn El-Chattab zwycięsko wkraczał do Jerozolimy, patriarcha chrześcijański wręczając mu klucze, oświadczył iż czyni to pod warunkiem, że żydzi nigdy tam nie będą wpuszczeni — fakt dowodzący iż ludność Palestyny od długich wieków nie życzy sobie powrotu „narodu wybranego".

ANGLIA NIE DOTRZYMAŁA UMOWY

Żądania niepodległości Palestyny uzasadnili mówcy powołując się na **umowę zawartą przez szeryfa Mekki Huseina z angielskim ministrem kolonii Sir Henry'm Mac Mahon w r. 1915.** Według tej umowy Anglia miała wzamian za powstanie Arabów przeciw Turcji, utworzyć dla nich niepodległe państwo, obejmujące cały Półwysep Arabski aż po Morze Śródziemne i granicę Persji, za wyjątkiem obszarów, na których miała swe interesy Francja (t. zn. Libanu). Obietnice brytyjskie nie zostały jednak dotrzymane, a co więcej, deklaracja Lorda Balfour'a ogłoszona w 2 lata później, dla pozyskania żydowskich kapitałów, stała się się ich zaprzeczeniem. Była ona zresztą **aktem nielegalnym, bo nie godziła się z postanowieniami 20 i 22 art. Paktu Ligi Narodów,** przyznającymi Anglii jedynie mandat nad Palestyną, wygasający z chwilą, gdy mieszkańcy tego kraju będą zdolni rządzić się sami.

PRZECIW PODZIAŁOWI

Zaprotestowano także przeciw dalszej imigracji żydowskiej grożącej zalewem kraju oraz przeciwko projektom podziału, według których najżyźniejsze obszary dostać się mają Żydom, podczas gdy Arabowie zostaną wyparci w jałowe góry. Zresztą podział w jakiejkolwiek formie jest nie do przyjęcia, gdyż **cała Palestyna jest krajem arabskim i jej mieszkańcy nie zgodzą się nigdy na ćwiartowanie ich ojczyzny.** Mówcy podkreślali mocno prawo samostanowienia narodów o swym losie i zwracali uwagę, iż **Arabowie palestyńscy mogą żądać dla siebie tego samego, czego się domagali np. Niemcy w Sudetach.**

PROJEKT POŁĄCZENIA Z SYRIĄ

Co do samych projektów rozwiązania sprawy palestyńskiej, najbardziej moze godną uwagi była propozycja Farysa El-Churi Beja, **połączenia Palestyny z Syrią w jedno państwo, które zawarłoby następnie traktat przymierza z Anglią i Francją.** Projekt ten miał uzasadnienie historyczne, gdyż dawniej Palestyna była zawsze traktowana jako część Surii nie zaś jako kraj od niej odrębny. Jednakże Manlud Muchlys Basza odrazu obalił propozycje syryjskie oświadczając, że skoro już postawa Anglii jest przyczyną tylu trudności, to wprowadzenie nowego elementu i konieczność układa jednocześnie, zupełnie uniemożliwiłyby osiągnięcie czegokolwiek.

UCHWAŁY

Powzięto więc inne postanowienia, ogłoszone w dniu zamknięcia kongresu i poprzedzone dłuższym wstępem historyczno - prawnym, uzasadniającym prawa Arabów do niepodległości. Co zaś do samych żądań postawionych przez kongres, są one następujące:

1) **deklaracja Balfour'a ma być uznana za nielegalną;**

2) **imigracja żydowska do Palestyny musi być natychmiast przerwana;**

3) **plan podziału Palestyny w jakiejkolwiek bądź formie jest nie do przyjęcia;**

4) **Palestyna ma być ogłoszona krajem niepodległym o ustroju parlamentarnym, przy czym w parlamencie będą reprezentowani Arabowie i żydzi w stosunku proporcjonalnym. Nowe państwo zawrze z Wielką Brytanią traktat, kładący kres mandatowi;**

5) ogłoszona będzie amnestia ogólna dla wszystkich przestępców politycznych;

6) projekty powyższe będą wprowadzone w życie jako **jedyne środki rozwiązania sprawy palestyńskiej** i przywrócenia pokoju oraz zaufania między Wielką Brytanią i światem arabskim i muzułmańskim.

Następnie kongres postanowił zakomunikować powyższą rezolucję królom i rządom państw arabskich i prosić ich o poparcie wymienionych w niej żądań. Poza tym utworzony został stały komitet z siedzibą w Kairze, mający dopilnować wprowadzenia w czyn kongresu. Między innymi zasiadać mają w tym komitecie Ali Alluba Basza, Manlud Muchlys Basza i Farys El-Churi Bej.

UDZIAŁ CHRZEŚCIJAN

Tak więc zakończył się kongres. Najważniejszym jego rezultatem było to, że **zetknęli się tu osobiście i przedstawili swe poglądy reprezentanci różnych krajów arabskich i muzułmańskich, co może mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju polityki narodów wschodnich i ich wzajemnego porozumienia.**

Ma też swoje znaczenie fakt, iż **obok muzułman brali w nim udział chrześcijanie** (Taufik Doss Basza, Kopt i Bubran Et-Tueini, Libańczyk). Narazie jednak partykularyzm wielu krajów i krajków oraz partyjnictwo różnych stronnictw, nie rozumiejących, iż interesy ogólno - narodowe są sprawami ważniejszymi od porachunków osobistych, stoi na przeszkodzie poważnemu porozumieniu. Być może jednak, iż podczas następnych kongresów — a obecny jest już znacznym krokiem naprzód od zeszłorocznego zjazdu w Bludanie, w Syrii — przedstawiciele krajów arabskich zdobędą się na większą jedność.

Jeśli chodzi o doraźne skutki obrad kongresu, to nie należy ich przeceniać. Nie wpłyną one zapewne zbytnio na tok polityki brytyjskiej w Palestynie, zwłaszcza, że nie mogą być uznane za wyraz opinii całego świata Islamu, wskutek nieobecności na kongresie reprezentantów wielu krajów. Wiele też zapewne krwi jeszcze popłynie, zanim sprawa Palestyny zostanie załatwiona.

Witold Rajkowski

Zjazd Bielańczyków

Stowarzyszenie byłych Wychowanków Gimnazjum X.X. Marianów na Bielanach (Warszawa) urządza dnia 20 listopada b. r. o godz. 9-ej rano Zjazd byłych Wychowanków Gimnazjum połączony z obchodem dwudziestolecia istnienia Zakładu, na który wszystkich Kolegów serdecznie zaprasza Komitet Organizacyjny. Wszystkich Kolegów prosi się o listowne zawiadomienie Komitetu Organizacyjnego (pod adresem: Warszawa, Kopernika 33 m. 14 kol. Mieczysław Twarowski) o gotowości względnie niemożności wzięcia udziału w Zjeździe i podanie swego stałego adresu.

Koledzy pragnący zatrzymać się na Bielanach proszeni są, o nadesłanie zawiadomień z zaznaczeniem o powyższym przed 14 listopada.

Żałobna Msza św. za dusze byłych Bielańczyków — Profesorów i Kolegów odbędzie się dnia 2 listopada (Zaduszki) o godz. 11 m. 30 w kościele przy ul. Moniuszki.

Ciekawy cykl odczytów Koła Historyków U. J. P.

Ostatnio odbyło się zebranie informacyjne Koła Historyków S. U. J. P. z odczytem p. doc. dr. Tadeusza Manteuffla p. t. „Jak studiować historię?". Następnie prezes M. Szczepanowski zaznajomił nowowstępujących z zadaniami i celami Koła, przypominając w zakończeniu o obowiązku siadywania studentów Polaków po prawej stronie audytoriów, co jest tym ważniejsze, że humanistyka jest jednym z wydziałów najbardziej zażydzonych.

15 listopada o godz. 19-ej odbędzie się inauguracyjne zebranie Koła Hist., na którym wygłosi referat kol. wiceprezes St. Urbanek. Koło 20 listopada planuje zarząd wycieczkę naukową do Łazienek.

Obecnie jest w przygotowaniu wielki cykl odczytów, który rozpocznie się z końcem listopada. W cyklu tym, m. in. wygłoszą referaty p. prof. Tadeusz Zieliński n. t. „Wpływ stoicyzmu na angielsko - francuski deizm" oraz p. dr. K. M. Morawski na temat „Początki panowania Augusta II". Szczegóły w najbliższych dniach zostaną podane na afiszach i w prasie.

Żałosny koniec konkursu na królową wdzięku

W Ameryce panuje, jak wiadomo, szał konkursów piękności. W Nowym Jorku nie ma prawie fabryki, salonu mód czy innego większego przedsiębiorstwa, w którym odmówionoby sobie przyjemności wybierania „królowej". Nic też dziwnego, że pewien dziennikarz wpadł na pomysł odszukania wszystkich gwiazd czy gwiazdeczek, których w samym Nowym Jorku narachował aż siedemdziesiąt tysięcy i wydawania dla nich specjalnego tygodnika. Pomysł przynosi mu ładne dochody.

Najmłodszym wybrankom pozazdrościły laurów Amerykanki starsze, liczące ponad 40 lat. Wiedzą one dobrze, że ani uczęszczanie do zakładów kosmetycznych ani największe ofiary pieniężne nie dadzą im zwycięstwa w konkurencyjnej walce z dwudziestolatkami, to też wymyśliły nowy rodzaj konkursu na królową posiadającą najwięcej wdzięku.

Na tym tle doszło do niebywałej awantury pomiędzy paniami, zaliczającymi się do najwyższych sfer towarzyskich Ameryki. Do konkursu, który miał być rozstrzygnięty w pałacu niejakiej pani Statson, nieco histerycznej niewiasty, stanęły prócz niej trzy kandydatki. Szanse pani Statson były niewielkie, ale ambicje duże. Na dwa dni przed konkursem jedna z kandydatek zachorowała, drugą mąż wezwał telegraficznie do Bostonu. Mimo to królową wdzięku została wybrana czwarta kandydatka, starsza o dziesięć lat od pani Statson. Po ogłoszeniu wyników konkursu salon, w którym zebrani byli głosujący, zamienił się w prawdziwe pole walki. Pani domu zarzuciła swojej zwycięskiej rywalce, że to ona dla pozbycia się konkurentek wysłała sfałszowany telegram z Bostonu do jednej, a przyprawiła o chorobę drugą, goście podzielili się na dwa obozy i doszło nie tylko do słownych obelg, ale do formalnej bójki.

Zakończenie było jednak dla pani Statson żałosne, okazało się bowiem, że ona to właśnie wyekspediowała do Bostonu jedną rywalkę, drugiej zaś wsypała do jedzenia medykament, który wprawdzie nie zagrażał życiu, ale doraźnie wywołał dość niemiłe skutki. Pani Statson poniesie zasłużoną karę, gdyż poszkodowane wytoczyły jej proces.

DOROTHY BLACK 20)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

On nie patrzał na Sue. Zachowywał się tak, jakby jej wcale nie widział. Stwierdziła to po jego odbiciu w lustrze. Stał pod ścianą, z rękami skrzyżowanymi na piersiach i rozglądał się. Najwidoczniej kogoś wypatrywał. Ale nie przeczuwał, że zaginiony dokument jest tak blisko niego...

— Mamy ludzi, którzy służą całe lata — mówił intendent. Usta mu się nie zamykały. — Wystarczy dobrze traktować pracowników, żeby się uważali za rodzinę. Na naszych statkach rzadko się zmieniają ludzie. Mamy samych starych pracowników, z wyjątkiem tego śniadego, który usługuje przy naszym stole. Brakowało nam kelnera, bo jeden zachorował. Ofiarował się na ochotnika pasażer z trzeciej klasy... Zdaje się, że będzie dobry. Wziąłem go do naszego stołu, żeby mieć na niego oko.

Czy to tylko zbieg okoliczności? Sue dużo by dała, żeby wiedzieć. Nie miała pojęcia, w co się właściwie zaplątała. Znów odczuła instynktownie bliskość niebezpieczeństwa.

— Czy naprawdę nie wieje na panią z iluminatora? — pytał z poczciwą troskliwością intendent. — Widziałem, że panią przeszły dreszcze.

Sue potrząsnęła głową.

— Sue — zaniepokoił się Simon. — Czy ci zimno? Może przynieść ci płaszcz?

Panienka potrząsnęła głową.

— Nic. Dziękuję. Nic mi nie jest.

* * *

Daleko w Londynie anemiczne promienie słońca przebijały się z trudem przez mgłę. Galpinka, czerwona z gniewu, rozmawiała z nastroszonym Lippingtonem, trzymającym w ręku plik papierów.

— Płaszcza nie zabrała. Zadzwoniłam natychmiast do lady Norah. Doręczyła.

Przy tych słowach na zmiętej twarzy Galpinki odbił się wyraz pewnego zawodu. Byłaby rada, gdyby Sue uciekła z płaszczem. Byłoby się przynajmniej o co pieklić.

— W każdym razie — powiedział Lippington — niech jej pani nie przyjmuje z powrotem, gdy wróci. Kandydatek nie zabraknie.

— Ależ, naturalnie, proszę pana. Ani mi się śni brać ją z powrotem.

W głębi sklepu ukazał się gość, który zarówno Galpince, jak Lippingtonowi wydał się dziwnie znajomy, choć początkowo nie mogli sobie przypomnieć, kto to. Gość przeszedł koło gablot z suknią ślubną i z nurkami.

— Chciałbym... obejrzeć futra... farbowane gronostaje...

Na składzie było dwieście trzydzieści futer tego typu. Młody człowiek obejrzał wszystkie, przy czym patrzył na podszewki. Ale żadne mu się nie podobało.

— Chciałbym takie z kieszonką tutaj.

— Kieszonek się nie robi, chyba na specjalne żądanie. Jeżeli pan sobie życzy...

— Dwa dni temu widziałem na tej kanapce taki właśnie płaszcz z kieszonką od środka...

— Pamiętam... Ta kieszonka była wszyta na żądanie klientki. Już sprzedany.

— Czy nie mogłaby mi pani powiedzieć, kto kupił?

Galpinka zesztywniała. Spojrzała podejrzliwie na ciekawego klienta.

— Nie dajemy adresów naszej klienteli...

— Jestem człowiekiem na stanowisku — rzekł gość. — Oto mój bilet.

— Wszystko jedno. Nie dajemy adresów klienteli.

Gość popatrzył na nią oszołomiony i odszedł, jak mówiła, mrucząc pod nosem. Galpinka i Lippington spojrzeli jednocześnie na pozostawiony bilet. Oto co przeczytali:

Major Wiktor Paton
(Ministerstwo Spraw Wojskowych)

Lippington pierwszy wpadł na trop.

— Teraz sobie przypominam. On tu już raz był. To ten, którego zabrali ci czterej w melonikach... Do licha! — rozgadał się. — W tym coś jest. Może trzeba było dać mu ten adres... Niewątpliwie wróci. Jeżeli wróci, niech go pani przyśle do mnie.

(D. c. n.).

dodatek ABC niedzielny

Maria Rutkowska

Jesień



Błoto...

Idę ulicami. Wisi nad nimi szarość, nasiąkła ddżą.

Chłodna mgła spada na miasto, jak osad. Spojrzyjcie tylko dookoła, ile naraz zobaczycie martwoty! Jakby w wielkiej hali fabrycznej zatrzymały się szeregi zepsutych maszyn.

Przedmieście...

Mijam jedną, drugą niedokończoną budowlę. Opustoszałe, sterczą, jak olbrzymie i do niczego niezdatne szkielety. Życie, które niedawno jeszcze rozpinało na nich swą twórczą pracę, odeszło, ustało, jak ustaje ruch zastygającego w letargu ciała.

Kończą się na ulicach inwestycyjne roboty. Kończy się wszystko to, co było nadprogramowym wybuchem energii zautomatyzowanego płynącego torem spraw niezbędnych wielkomiejskiego życia. Minęła pora błogosławiona...

Jesień...

Z biura, gdzie wypłacają za roboty publiczne, wychodzi w moją stronę grupa mężczyzn. Stają chwilę, licząc w garściach pieniądze.

— Psiakrew! Ostatnie grosze — rzuca naraz jeden nad głowami innych — Ostatnie... a co potem?

Nikt mu nie odpowiedział. Cóż mieli mu odpowiedzieć? Wiadomo. Potem... to samo, co od lat. Stali bez ruchu, gdy ich mijałam. Wiatr smagał ich po twarzach, zsiniałych od zimna. Zaciskali na sobie marynarki z łatami i zniszczone, zrudziałe palta. Stali, bo gdzie mieli iść? Do domów w suterynach, czy w barakach, gdzie już czaić się zaczynał po kątach głód. Zimno...

Jesień...

Zniknęły z ulic przedmieścia kobiety i dzieci. Tłoczyły się tu jeszcze niedawno po chodnikach nad rynsztokami. Opustoszały „zieleńce" w robotniczych dzielnicach i gołe trawniki, rozciągające się nad dalekimi od śródmieścia brzegami Wisły. Skończyło się lato. Powietrze zostało w mieście tylko dla tych, których stać na całe buty i na palto. Zobaczcie teraz, ile powietrza mają dla siebie gromady rachitycznych dzieci i bladych kobiet po piwnicach, po tych ich „mieszkaniach".

Jesień... Pora, kiedy zimny wiatr z deszczem ciska w twarze ludziom prawdę o psim życiu, wywleka przed oczy zapomnianą mo że w słońcu krzywdę. Przygrywać im znowu zaczyna po nocach buntowniczą pieśń o wiecznej nierówności...

Idę ulicą. Wytworny magazyn śródmieścia. W drzwiach portier, naciskający raz po raz lśniącą klamkę. U wejścia magazynu ruch dziś wyjątkowo duży. Ileż miłych, wesołych pań. Wchodząc, żegnają uśmiechem odprowadzających je dobrze ubranych panów, albo idą ku drzwiom razem z nimi. Na rewię mody.

Jesień...

Są ludzie dla których zmiana pory roku znaczy tyle, co zmiana koloru ubrania. Grubość i barwa tkaniny.

A w parku tymczasem jesień zmienia barwę liści. Umierają kwiaty. Drzewa czernieją nagością konarów.

Jak co roku.

Osamotnione drzewa, jesienią niepotrzebne nikomu, jak co roku. Nikt nie szuka teraz ich cienia, bo zresztą niezdolne są go już dawać.

Z pomiędzy drzew, ścieżką, zasłaną spadłymi liśćmi idzie naprzeciw mnie człowiek. Pochylony Szary. Twarz ma już w brózdach i siwe włosy na skroniach. Jesienny człowiek. Ileż przewagi mają nad nim w tej chwili smutne drzewa. Dla nich nadejdzie nowa wiosna.

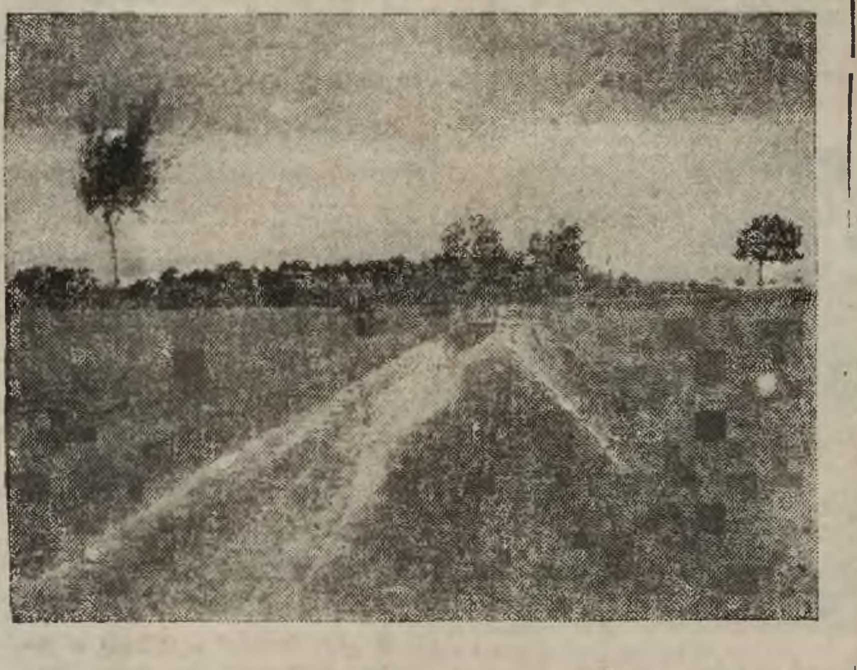
Jesień człowiecza...

Co było przedtem w życiu tego człowieka? Wiosna i lato pełne i prawdziwe? Czy łańcuch lat, znaczmych w pory roku mniejszym i większym brakiem chleba? Czy monotonia bezdennie pustych dni, ubranych w pozory spraw, w których nic się naprawdę nie kryje — monotonia ubogich dni sytego snoba?

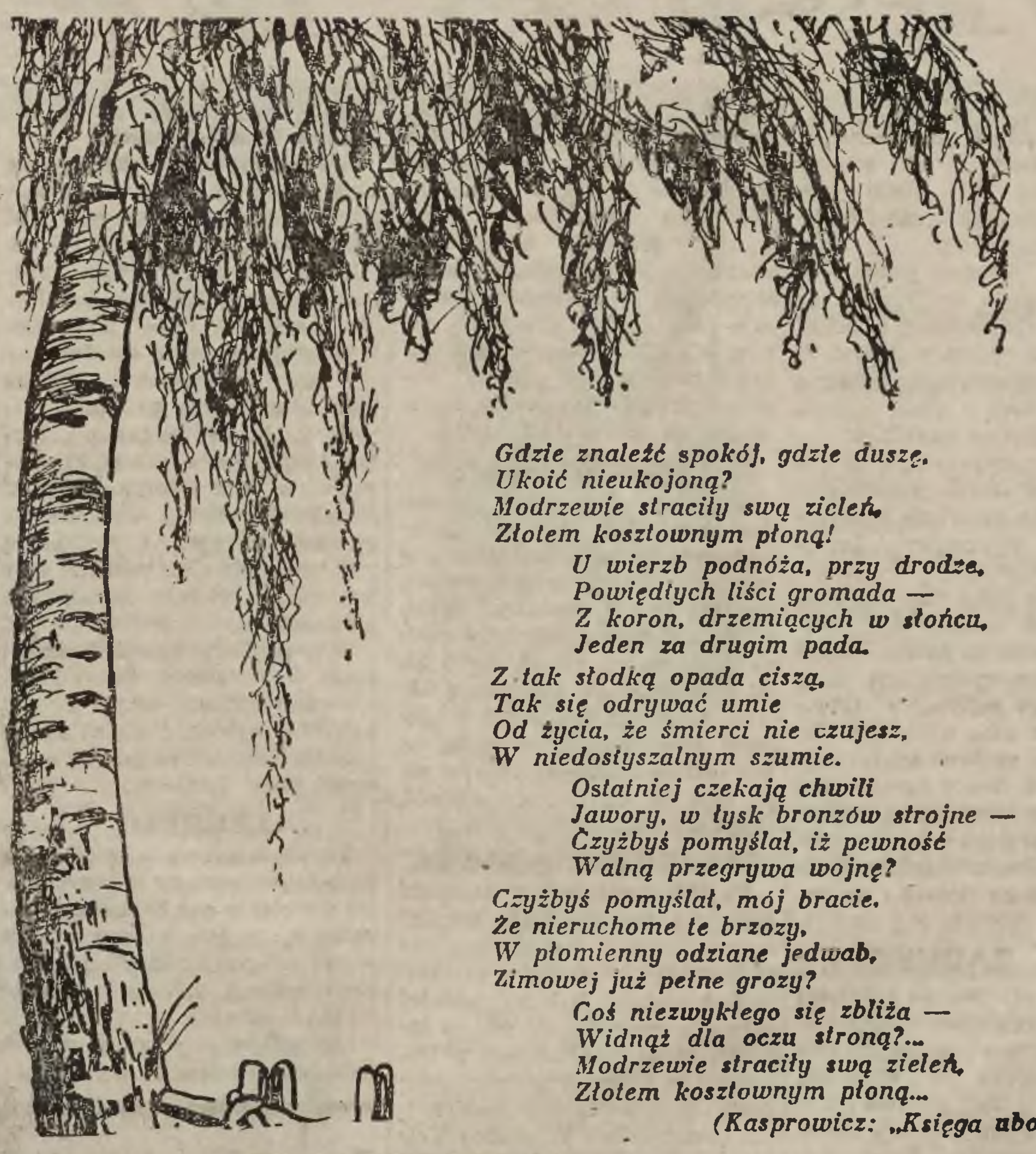
Czy głód nienasycony, wyrosły z pragnień i tęsknot nieziszczonych, gorszy od głodu chleba?

Jesień...

Najgorsza wtedy, kiedy przed nią nie było żadnej wiosny i żadnego lata.



Jesień.



Gdzie znaleźć spokój, gdzie duszę,
Ukoić nieukojoną?
Modrzewie straciły swą zieleń,
Złotem kosztownym płoną!

U wierzb podnóża, przy drodze,
Powiędłych liści gromada —
Z koron, drzemiących w słońcu,
Jeden za drugim pada.

Z tak słodką opada ciszą,
Tak się odrywać umie
Od życia, że śmierci nie czujesz,
W niedosłyszalnym szumie.

Ostatniej czekają chwili
Jawory, w łysk bronzów strojne —
Czyżbyś pomyślał, iż pewność
Walną przegrywa wojnę?

Czyżbyś pomyślał, mój bracie,
Że nieruchome te brzozy,
W płomienny odziane jedwab,
Zimowej już pełne grozy?

Coś niezwykłego się zbliża —
Widnąż dla oczu stroną?...
Modrzewie straciły swą zieleń,
Złotem kosztownym płoną...

(Kasprowicz: „Księga ubogich").

Wanda Idey

Łzy błogosławione

W zwykłą pustkę i ciszę Powązek wtargnęli żywi. Przyszli tu z miłością do swoich drogich zmarłych, z troską, aby na Ich święto upiększyć groby — mieszkanie wiecznego spoczynku. Niemal przy każdym grobie trudzą się pracowite dłonie.

Mimo złośliwości wiatru, który z niezwykłą siłą targa gałęzie drzew zrzucając zeschłe liście, ludzie ci bez zniecierpliwienia, w jakimś niemal nabożnym skupieniu pracują dalej. Na wszystkich twarzach smutek, lecz jakże różny. Tu graniczy on z rozpaczą, wyciskając niedające się powstrzymać łzy, tam łączy się z cichą rezygnacją. Jeszcze w innych zżycie z drogim blizkim grobem jest już tak wielkie, że ból stracił całą swoją gorycz. — Tu matka gładzi grób swej zmarłej przed laty córeczki, jak kiedyś gładziła jej złote włoski z tą samą miłością.

DOBRY DUCH POWĄZEK

Wzrok mój, mimowoli, często biegnie ku starej, bardzo starej, siwej kobiecie. W twarzy jej, zoranej siecią zmarszczek nie ma smutku i bólu lecz coś bardzo miłego, pociągającego — wiele dobroci. Gdy oczy nasze po raz drugi spotkały się, staruszka przestała pracować i zagadnęła mnie:

— Pani też przyszła do swoich? Ma pani tu kogoś, ojca, matkę, brata? i nie czekając mej odpowiedzi zaczęła mówić o sobie.

— Bo wie pani, ja to już 20 lat stale przy grobach, chociaż nikogo ze swoich tu nie mam. Sama jestem na świecie jak ten palec, ale jak tu przyjdę to mi się zdaje, że ci umarli, których grobami opiekuję się, są mi wdzięczni. Bo chociaż ja za to dostaję pieniądze i z tego żyję, ale dbam o nich jak o swoich.

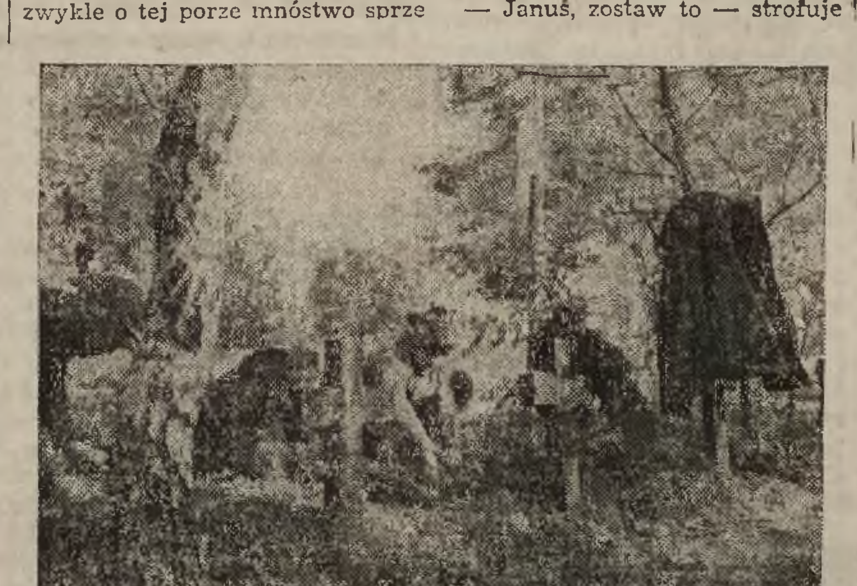
— Więc lubi pani swoją pracę?

— Tak bardzo się przyzwyczaiłam. Ale najmilej mi jak mogę uporządkować choć jeden z grobów, o których nikt nie pamięta. I zawsze na Zaduszki postaram się o kwiaty i palę świeczkę na takim niczyim grobie...

Siedziała teraz obok mnie opuściwszy, w chwilowym odpoczynku swe spracowane dłonie i wydała mi się jasnym, dobrym duchem Powązek.

CICHY TARG

Przed bramami cmentarza, jak zwykle o tej porze mnóstwo sprzedawców. Leżą stosy wieńców. Jest wiele kwiatów, całe szeregi doniczek i olbrzymie pęki ciętych. Tu sprzedaje się świeczki na groby, tam żałobne chorągiewki.



Wszystko to odbywa się bez gwaru i wrzawy. Sprzedający spokojnie bez natarczywości zachwalają swój towar. Kupujący też są inni niż zwykle. Przychodzą cisi i smutni i półgłosem pytają o cenę. Nie targują się nigdy, kupują lub nie, jeżeli ich nie stać na to, bo przecież gdyby mogli, zapłaciliby każdą cenę za te dary dla zmarłych.

ŻAŁOBNE CHORĄGIEWKI

Przy jednym sprzedawcy chorągiewek kręci się mały, może trzyletni chłopczyk. Ciemne jak węgiełki roześmiane oczy i wesoła twarzyczka dziwnie odbijają od tego tła. Mały jest owinięty aż po uszy matczynym szalem, a mimo tego dmucha w zmarzłe łapiny. Teraz całą jego uwagę pochłonęła jasna rączka mojej parasolki, którą uchwycił.

— Januś, zostaw to — strofuje go ojciec — Przepraszam panią — zwraca się do mnie.

— Nic nie szkodzi, niech obejrzy skoro go tak ciekawi. Ale czy jemu nie za chłodno. Czy to dobrze, że pan wziął dziecko ze sobą na taki wiatr.

— A któżby go w domu utrzymał prosz pani — ojciec z miłością spogląda na swego urwisa. — Jeszcze teraz kiedy wszyscy zajęci robotą.

— Czy pan sam wyrabia te chorągiewki? — podtrzymuję rozmowę.

— Sam z rodziną. Teraz przed świętami to się pracuje dniem i nocą, wszyscy i żona i dzieci. Bo to zarobek, na który liczymy przez cały rok. Za to choć trochę obkupimy się na zimę.

— A stale czym pan zajmuje się?

— Bezrobotny jestem, pracuję tylko dorywczo. To też cały rok bieduje się, a teraz i Januszowi będę mógł kupić ciepły paltocik i buciki bo ma tylko te.

Spoglądam na małego. Przez dziury podartych chodaków widać maleńkie stopki czerwone z zimna. Oby jak najprędzej były Zaduszki!

KWIATY

— Kwiaty piękne kwiaty sprzedaje — woła kwiaciarka podając mi pęk rzeczywiście przepięknych chryzantem.

Bo chryzantemy tu królują. Jest wiele gatunków i cała gama kolorów od niepokalanej bieli, po przez kilka odcieni lila do pysznych gorąco - złotych lub pięknej barwy starego złota.

I wszystkie te kwiaty i ziela, wiele jeszcze innych żal i ból żywych rzuci na groby miliona umarłych spoczywających tu w cieniu starych szumiących drzew.

— Dużo tu kwiatów idzie? — zwracam się do sprzedającej.

— Teraz przed świętami dużo, a najwięcej w same święta. Każdy co tu przychodzi, ma kogoś wśród zmarłych, któremu choć kwiaty chce ofiarować i tak biedny człowiek jakoś na chleb zarobi.

— Ten zarobek przedświąteczny to wielki zasiłek dla pani?

— Za to, co teraz zarobię, węgla i słoniny na całą zimę kupię. I mężowi lekarstwo, bo chory. Żeby nie sąsiedzi, to nie wiem, jakbym poradziła...

Tak to Święto Umarłych ratuje największą nędzę wśród żywych. Błogosławiony ból i łzy...



Do art. J. Szeptyckiego — str. 6.

Staropolskie ZADUSZKI



Kult zmarłych spotykany u wszystkich ludów i we wszystkich religiach, był wśród Słowian, podobnie jak w całej Europie silnie rozwinięty.

Kronikarz Kosmas, piszący w wieku XI podaje, że jeszcze za jego czasów lud wiejski oddawał cześć starym bogom w gajach i przy źródłach, składając ofiary i przynosząc wraz z nimi pokarm dla dusz zmarłych przodków.

Sute stypy wyprawiane na pogrzebach i w latach następnych przez rodziny zmarłych były powszechnym zwyczajem Lechitów, Rusi i Litwy.

Prócz tego kilka razy do roku uroczyście obchodzono dni, specjalnie poświęcone pamięci „Dziadów". Na uroczystościach tych przewodniczył kapłan, u Litwinów Koźlarz albo Guślarz. Palono wtedy na grobach ognie, żeby się przy nich mogły ogrzać zziębnięte dusze błądzących umarłych, częstowano przodków jadłem i napojem zastawianym suto w chatach na stołach i na mogiłach.

DZIEŃ ZADUSZNY

Jeszcze długi czas po przyjęciu chrześcijaństwa ludność słowiańska kultywowała swoje dawne zwyczaje. Kościół nie mógł ich zwalczyć, były zbyt głęboko zakorzenione. Dopiero w końcu wieku X Papież ustanawia Dzień Zaduszny, wydając przy tym pouczenie, że dzień ten jest poświęcony wszystkim zmarłym, a nie tylko, jak to pojmowali poganie, własnym, zmarłym przodkom. Mimo to, przez długi jeszcze czas uroczystości, obchodzone tego dnia, zachowały swój rodowy charakter.

ZANIK DAWNYCH ZWYCZAJÓW

Ale od chwili ustanowienia Zaduszek, które zresztą przypadały w pobliżu jednego ze świąt słowiańskich ku czci zmarłych, wśród ludności chrześcijańskiej zaczynają zanikać dawne zwyczaje.

Zachowały się one jedynie w formie prawie nieskażonej wśród ludności prawosławnej, gdyż kościół prawosławny nie starał się zwalczać pogańskich tradycji.

CZTEROKROTNE „DZIADY"

I tak do dziś jeszcze na Kresach Wschodnich, w Grodzieńskim, Słuckim na Polesiu i Huculszczyźnie lud wiejski święci Zaduszki 2 do 6 razy na rok. Najczęściej zresztą święcą je prawosławni w czterech terminach, a więc „Dziady Wiosenne" czyli „Radusznica", we wtorek po Przewodniej Niedzieli, — „Letnie", czyli „trojdzije dziedy" — „Jesienne" czyli „Zmitronka" w sobotę przed św. Dymitrem.

„RADANNICA"

Najuroczyściej obchodzi się „Radannicę" i „Zmitronkę". W „Radannicę" po obiedzie, na którym muszą być bliny, kuccia, i oładki kartoflane, cała rodzina, wziąwszy ze sobą jadło i wódkę, idzie na cmentarz. Tu, gdy się już kobiety wyżalą i wypłaczą, tacza się wielkanocne pisanki po grobach, oznajmiając zmarłym, że „Chrystus zmartwychwstał", następnie zakopuje się jedną pisankę w mogiłę, zaściela grób obrusem i spożywa przyniesione zapasy, częstując obficie zmarłych i zapraszając ich do picia i jedzenia.

„ZMITRONKA"

W dzień „Zmitronki" gospodarz uroczyście zaprasza duchy zmarłych na sutą wieczerzę w specjalny sposób przygotowaną. Podczas niej biesiadnicy siedzą daleko od siebie, tak, żeby głodne duchy mogły się pomiędzy nimi pomieścić. Po skończonej kolacji gospodarz wyprasza z izby gości przybyłych z zaświata, na noc jednak zostawia jadło na stole, żeby ci, którzy się spóźnili, mogli się jednak pożywić.

„DZIADOWA SOBOTA"

Na Huculszczyźnie w Zaduszki czyli w t. zw. „dziadową sobotę" ksiądz święci przyniesione do kościoła chleby, w które zatknięta jest płonąca świeca; później chleby te rozdaje biednym, na intencję zmarłych. Podobnie w Dobrzyńskim i Płońskim chłopi przynoszą do kościoła dla ubogich t. zw. „peretyczkę". W okolicy Kolna rozdają chleb i wieprzowinę.

ROLA ŻEBRAKÓW

Naogół wśród ludności rdzennie polskiej zanikł prawie zupełnie pogański zwyczaj częstowania zmarłych jadłem i napojem, nie jest to oczywiście równoznaczne z zanikiem kultu dla przodków. Przeciwnie kult ten nadal tkwi silnie wśród ludu, przy czym ciekawe jest, że dużą rolę w zwyczajach zaduszkowych odgrywają biedni: baby i dziady, będący jakby żyjącymi reprezentantami tych własnych bab i dziadów, którzy już odeszli w zaświaty.

Jeszcze parę lat temu, kiedy walka z żebractwem dawała dość nikłe rezultaty, już na parę dni przed Zaduszkami gromadziły się koło kościoła i cmentarza po większych wsiach i mniejszych miastach niewiarygodne wprost tłumy żebraków. Nie wiadomo skąd ich się tyle w tych dniach brało, zbierali się zdawać by się mogło z całego świata. Przy wyjściu z kościoła, przy zakrystii, pod murem cmentarza stali gęstym rzędem, śpiewając godzinki, modląc się, odmawiając różaniec i jęcząc mimo, że jałmużna w tym czasie była i częstsza i hojniejsza, niż zwykle.

PALENIE LAMPEK

Wieczorem tłumy wiernych śpieszą w dniu Zaduszek na groby swoich bliskich. Idą wolno, niosąc ze sobą bukiety kwiatów, wieńce, kolorowe lampki i świece.

Już o wczesnym zmroku cały cmentarz wygląda jak jedno olbrzymie morze świateł, płomyki lampeczek chwieją się na wietrze i migocą, niby drobniutkie fale wody w blasku księżyca.

Ale i na tym morzu trafiają się ciemne, ponure wyspy — to mogiły opuszczone, o których nikt nie pamięta, których nikt nie odwiedza. Zdarzają się całe dzielnice cmentarza, prawie zupełnie nie oświetlone. Wśród nich wiele mogił żołnierzy z czasów wojny, może nieznanych i cichych bohaterów. O nich pamiętają harcerze i młodzież szkolna. Przychodzą grupkami pod opieką nauczyciela czy drużynowego. Z dziecinną symetrią układają na grobach chorągiewki, rozkładają kwiaty i zapalają lampki, żeby tym, co leżą głęboko w ziemi nie było smutno.

W migotliwym świetle lampek i świec widać twarze dzieci zaabsorbowanych tym, żeby to jak najlepiej wywiązać się ze swego zadania, żeby jak najładniej przystroić groby żołnierzy.

LEGENDY

Z czcią zmarłych łączy się u ludu polskiego wiara w przybywanie duchów w noc Zaduszną z zaświatów, na ziemię; znajduje to wyraz w opowiadaniach i legendach pełnych dziwnych, przerażających zdarzeń.

Lud wiejski wierzy, iż wśród nocy poprzedzającej Dzień Zaduszny powstaje w kościele wielka jasność i wszystkie duszyczki modlą się przed głównym ołtarzem. Chwila ta ma być o samej północy.

Opowiadają, że pewna kobieta, która dużo płakała za zmarłą córką, pragnąc ją ujrzeć w dzień Zaduszny, pozostała na noc w kościele. Przed północą córka jej zjawiła się w orszaku innych duszyczek, niosła ona w ręku ciężki dzban; ukazała go matce mówiąc, że są w nim zebrane wszystkie łzy, jakie ta wylała po jej stracie i prosiła, żeby matka przestała za nią rozpaczać, bo jej ciężko dźwigać brzemię „matusinych łez".

O PÓŁNOCY NA CMENTARZU

Na Pomorzu wierzą, że o północy dusze zmarłych można zobaczyć na cmentarzu, każda przybywa do swego grobu. Niektóre potrzebują pomocy. Nie należy zatem w Dniu Zadusznym podróżować, ale tylko odwiedzać cmentarze i modlić się za zmarłych. Duchy przebywają nie tylko na cmentarzach, ale chodzą po wioskach. Ponieważ są one wszędzie, należy n. p. wieczorem w Dzień Zaduszny wylewać wody na dwór, bo można polać błądzące tam dusze; nie trzeba też niepotrzebnie gotować wody w garnku, bo to sprawiłoby im przykrość.

Ostrzegają również, aby nie tańczyć, nie śpiewać, nie gwizdać, bo przyjdzie diabeł szukający dusz i zatańczy...

Takie i tym podobne zabobony spotyka się bardzo często jeszcze dziś w całej Polsce. Trzeba przyznać, że niektóre z nich są bardzo ciekawe i ładne, zawierają dużo poezji o swoistym wdzięku, niektóre straszne, przerażające, inne zaś tylko śmieszne.



Z chwilą rozpoczęcia roku szkol. modelarnie szkolne L. O. P. P. przystąpiły do prac modelarskich
Zdjęcie przedstawia modelarzy Szkoły Powszechnej Nr. 2 w Łaziskach

Jerzy Szeptycki

Gnieźnieńskie zabytki

Kościół św. Jana

Gniezno — październik.

Gotycka katedra gnieźnieńska jest chyba najdumniejszym tworem architektonicznym w Polsce. Tym mocniej odczuwamy przykrość, że wnętrze świątyni w r. ub. popsuto nowymi płaskorzeźbami i stiukami.

Poza tym nowy portret ks. kardynała Hlonda, w kruchcie, nieudolnie, bez talentu wykonany, powinien być jeszcze teraz usunięty, bo w zestawieniu ze świetnym średniowiecznym tryptykiem ołtarza — razi.

Katedrę gnieźnieńską należy oglądać pod kątem sztuki tylko z zewnątrz.

Do wnętrza trzeba koniecznie wstąpić, lecz dlatego, by się pomodlić przy grobie św. Wojciecha.

Poza katedrą należy odwiedzić kościółek św. Jana — dziś zrośnięty z budynkiem szkolnym, co w pewnym stopniu utrudnia odcyfrowanie dawnych form.

Kościółek maleńki — gotycki — cały wewnątrz biało tynkowany — prócz prezbiterium. W prezbiterium tynk zdjęto, odsłaniając tym temperowe średniowieczne malowidła, które tak nas dzisiaj pasjonują.

Na pierwszy rzut oka całość robi wrażenie dwu- lub co najwyżej trzybarwnego zakolorowania. Przy bliższym obejrzeniu uwidacznia się jednak znaczne urozmaicenie, które i tym przemawia, że się nam nie narzuca.

W umiarze jest zawsze pewien gest.

Nie wszystkie figury dotrwały do dzisiaj w dobrym stanie, ale od połowy XVI w., kiedy je namalowano kościół św. Jana ogromną ilość perypetii przeszedł.

Na murze podkład kredowy, lecz taki, że układ cegieł zachował się zupełnie widocznie. Przez to powierzchnia malarska jest chropowata, ale tylko tam, gdzie nie ma głów, lub całych postaci. W tych miejscach kredę podłożono w warstwie wyrównującej wszystkie załomy.

Technika malowania dla wszystkich figur ta sama: zaznaczanie grubą, czarną kreską konturów i najważniejszych elementów — nieznaczne modelowanie innymi kolorami przy bezbłędnym stosowaniu farb kryjących i tych, które w malowaniu prześwitują.

Synteza, która wynika zresztą i z założeń technicznych, nietylko nie zubożyła malowideł, lecz przeciwnie dodała im jędrności, a malarzowi ułatwiła jasność wypowiedzenia się.



Najświetniejsze są głowy umieszczone w trójkątach krzyżowego sklepienia, w liczbie 18-tu.

Niemal schematycznie zaznaczone oczy i pukle bród zawierają ogromne bogactwo wyrazu i formy — tyle tylko, że malarz nie powiedział nic więcej, niżby należało.

Sposobem osadzenia głów na szyi i skrótami wywołał wrażenie ruchu. Wystylizowaniem włosów, mocnym nakreśleniem źrenic, szerokim statycznym rozwarciem oczu i zaciśnięciem warg — dynamikę ujął w karby.

Przy całym uproszczeniu opanował perspektywę tak, że zastrzeżeń nie budzi. To samo z perspektywą linearną i to samo z kolorystyczną.

Na ścianie czołowej zachowała się bardzo dobrze postać Chrystusa — Ecce homo. Malarz miał tu trudności z plastycznym rozwiązaniem tego zagadnienia, jakim jest dekoracyjne malowanie odkrytego ciała.

Dekoracyjność, którą gdzieindziej wydobył przez takie lub inne udrapowanie szat, tutaj otrzymał przez ułożenie rąk, całą uwagę patrzącego skupiając na twarzy.

Postać Chrystusa — prócz realistycznej, aż przerealizowanej głowy — namalowana płasko. To dopomaga w hierarchicznym uszeregowaniu elementów.

Zupełnie inaczej artysta ukazał św. Jana Chrzciciela, św. Jana Ewangelistę, św. Augustyna, św. Barbarę i św. Agnieszkę.

Nie ma w ich twarzach ekspresji. Pomimo odchyleń formy, dla uzyskania charakterystyki — niemal idealizm.

Znowu traktowanie nie bryłowe. Ale i ożywienie i spokój zdobyte położonymi obok siebie plamami.

Poza tym jest kilka scen, w których artysta jakiś temat rozwiązał, a więc: „Ścięcie św. Jana" — (nie tyle dobrze skomponowane, ile pełne wewnętrznej dynamiki), wyróżniająca się ze wszystkich dobrym układem „Koronacja N. P. Marii" i „Zwiastowanie".

W „Koronacji" wpisanej w gotycko - łukowy ornament najmniej mamy cech lokalnych i prymitywu. Twarz Matki Bożej i Chrystusa w wyrazie mocno wysubtelnione, zdradzają, że gnieźnieński artysta wiele świetnych malowideł widział i przetrawił. Wskazuje na to i „Zwiastowanie" — choć tutaj przeciwnie Madonna, zwiastujący anioł są z pewnością wzięci z natury.

Zestawienie bardzo monumentalnej figury N. P. Marii z żywą, o płynnych liniach szat postacią anioła, jest przekonywujące i bardzo wiele kontaktu z tą sceną daje.

W tej grupie poruszanie się postaci było konieczne, dlatego je wykorzystano. W innych musiało być podporządkowane całemu układowi — więc ruch wyraźnie stłumiono.

Gnieźnieński cechowy malarz dobrze współdziałał z architektem w stworzeniu atmosfery, jaka powinna panować w kościele. To też niemniejszą rolę od niego odegrał.

Współpraca architekta z malarzem ma i pewne współczesne przykłady — niestety odosobnione.

Tymczasem jest ona kardynalnym warunkiem zadzierżgnięcia realnego kontaktu sztuki z życiem.



Paczka

Cała bieda w tym, że śmietnik był pełny.

A paczka duża.

Przymierzałem tak i siak, w końcu położyłem ją obok.

Niestety — zobaczył dozorca.



— Pan szanowny o paczuszce, zdaje się, zapomniał...

— Nie — powiadam — nie zapomniałem. Tylko wejść nie chce do śmietnika.

A on w filozofie się jakieś wdaje. Że, niby, podwórko to nie skład rupieci, porządek musi być i tak dalej.

Więc zabrałem paczkę. Kłótni nie lubię.

Śmieci się, faktycznie, nazbierało sporo. Jak po generalnych porządkach.

Ale kto by myślał, że taki kłopot z nimi będzie?

W Finlandii, podobno, specjalne wozy z klapami jeżdżą i obywatele mają prawo śmiecie przed drzwi wystawiać.

Bez krzyku, bez hałasu wóz klapę podniesie, śmiecie załaduje. To rozumiem, kultura.

U nas całkiem inaczej.

Rodzony dozorca na ulicę mnie wygnał.

Do sąsiedniego domu wszedłem — jeszcze gorzej. Miotłą zaczęli wygrażać.

W trzecim domu, o mało co nie obrazili.

W czwartym udało się pakę do śmietnika wsadzić, ale na ulicy dogoniła mnie z nią stróżka.

Do kosza ulicznego paczka wejść nie chciała. Położyłem na wierzchu — przyleciał policjant.

— Karę chcesz pan zapłacić? — powiada. — Co jest w tym papierze?

— Śmiecie — mówię—Sam nie wiem, co z nimi robić, panie władzo, gdzie wyrzucić. W Finlandii, na przykład, wozy z klapami kursują, a u nas...

— Jedź pan tramwajem za miasto!

Dobrze mu radzić. Na papierosa nawet nie miałem, a co dopiero na tramwaj.

Rozpacz mnie już zaczęła ogarniać.

Paka ciężka, po ziemi się wlecze.

Palić chce się.

Nagle...

Brzęk słyszę luby. Coś, jakby upuszczono monetę.

Spoglądam w bok — jest! 50 groszy! W rynsztoku.

Paczkę, ma się rozumieć, zostawiłem.

Za chwilę, wracam i oczom nie wierzę. Znikła. Kamień w wodę.

Znaczy się ukradli śmiecie!

Przechodnie fakt zauważyli, więc dalej wydziwiać.

— A to — powiadają — bezczelność niesłychana, żeby w biały dzień na ruchliwej ulicy... Monetę dla odwrócenia uwagi rzucono! Taka sztuczka złodziejska!

Ja cóż? Do budki wolnym krokiem podchodzę, papierosy za 50 groszy nabywam. Oni za mną idą i ciągle żałują.

— Spryciarz z tego złodzieja — mówią. — Kary na takich nie ma. Chyba bić!

Jakiś starszy jegomość aż laską zaczął wygrażać w stronę, gdzie złoczyńca mógł uciec.

A inny opowiedział, że w Finlandii rzecz taka nie do pomyślenia jest poprostu. Nawet gdybym tam swą paczkę zgubił, czy na chodniku zostawił, to fiński naród do domu ją natychmiast dostarczy.

Ładna perspektywa, co?

Papierosika zakurzyłem i do widzenia. Finlandia już mi nie imponuje.

ODROWĄŻ





DOKŁADNY ADRES

Elegancki pan zajeżdża autem przed nocny bar i wysiadając zwraca się do szofera:

— Stefanie! Zajedźcie po mnie o 5-ej rano. Będę leżał pod trzecim stolikiem na prawo.

OSTROŻNA



— Kiedy odchodzi następny pociąg?

— Za trzy godziny.

— A w przeciwnym kierunku?

— Jutro w południe.

— W takim razie mogę spokojnie przejść przez szyny.

NIE MA NA TO RADY

— Wie pan, moja żona ma jedno niemiłe przyzwyczajenie: udaje się spać dopiero nad ranem.

— Czyżby? Należałoby ją zaprowadzić do lekarza.

— Ależ naturalnie! Zaprowadziłbym ją do dziesięciu lekarzy gdyby to coś pomogło. Bo niech pan sobie wyobrazi, że ona nie śpi czekając aż wrócę do domu, aby zrobić mi awanturę.



WZOROWA PASIEKA

— Jakżeż ci się powodzi z twoją pasieką?

— Doskonale! Coprawda nie zebrałem jeszcze ani trochę miodu, ale za to pszczoły już dwukrotnie pogryzły moją teściową.

KONTRAKT

Pewien reżyser zawarł kontrakt z starzejącą się śpiewaczką. Gdy termin kontraktu minął, nie chciał go przedłużyć.

— Niestety, nie mogę odnowić kontraktu z panią. Te wieczne wyrzuty działają mi na nerwy.

— Ależ panie dyrektorze — zdziwiła się śpiewaczka. — Ja nigdy nie robiłam panu żadnych wyrzutów.

— Pani nie, ale publiczność — odpowiedział dyrektor.

PROCES ROZWODOWY

Przed sądem staje człowiek z zabandażowaną głową i opowiada o okropnościach swego małżeńskiego pożycia. W ciągu trzech lat, które spędził z żoną, nie było dnia, aby nie rzuciła w niego jakimś mniejszym lub większym przedmiotem.

— Talerz, nie talerz, wazon, nie wazon, żelazko, lampa, popielniczka... jej było wszystko jedno co, panie sędzio. Co wpadło jej w ręce, wszystko rzucała we mnie.

— Dobrze — mówi sędzia, ale dlaczego pan wcześniej nie starał się o rozwód o ile pan ma takie ciężkie życie?

Nieszczęśliwy mąż uśmiechnął się gorzko.

— Mówiłem, panie sędzio, że ona rzucała we mnie wszystkim od trzech lat, ale trafiła poraz pierwszy dopiero przed tygodniem.

TYLKO SCENA

Reżyser filmowy: — Dlaczego pan ma taką nieszczęśliwą minę prowadząc narzeczoną do ołtarza? Przecież to nie jest prawdziwy ślub, a tylko scena filmowa.

NAPEWNO

Pasażer do pilota:

— Ale czy pan aby dostarczy mnie szczęśliwie na dół?

— Napewno! Dotychczas ani jeden pasażer nie pozostał na górze.

RÓŻNICA

Synek pyta ojca:

— Tatusiu, jaka jest różnica między karabinem ręcznym a maszynowym?

— Widzisz, to jest ta sama różnica, jak między tym, kiedy ja mówię, a kiedy mówi ciocia.

LA DONNA E MOBILE

— A czy będziesz mnie kochał, kiedy już będę stara i włosy mi osiwieją?

— Sądzę, że tak. Kochałem ciebie kiedy byłaś brunetką i platynową blondynką, szatynką i rudą, więc dlaczego ciebie nie mam kochać, kiedy będziesz dla odmiany siwą.



W SZKOLE

— Janku, co widzimy nad sobą kiedy jest piękna pogoda?

— Błękit nieba.

— A kiedy pada deszcze?

— Parasol.

DOBRY KAWAŁ

Mac Karmy mówi do Mac Jefrego.

— Słyszałem nowy doskonały kawał o Szkotach.

— Czyżby! Opowiedz mi zaraz.

— Pożycz mi szylinga to ci opowiem.

Mac Jefry łapie się za brzuch i zaczyna śmiać się histerycznie.

— Doskonały... Doskonały kawał!

WYJAŚNIENIE



— Mógłby mi pan powiedzieć, gdzie można tu otrzymać kieliszek dobrego wina?

— Nie!

— Czy pan również nie jest tutejszy?

— I owszem. Ale u nas nie piją jednego kieliszka.

SŁUSZNA PRZYCZYNA

— Czyż to prawda? Pobraliście się dopiero przed dwoma tygodniami, a już podobno bijecie się między sobą?

— Cóż robić, życie jest takie krótkie.

RECEPTA

Lekarz do pani, która pragnie schudnąć:

— Przez trzy miesiące ma pani tylko jadać sałatę, suchy chleb i zapijać to wszystko odwarem z jabłek.

— Przepraszam, — mówi pacjentka. — A czy ja mam to wszystko jadać przed obiadem, czy po obiedzie?

NA EGZAMINIE

Profesor: Co by pan dał człowiekowi, który zażył znaczną porcję arszeniku?

Student: — Dałbym mu książeczkę do nabożeństwa, żeby zmówił modlitwę za konających.

SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA

Mąż (w gniewie): — Kto wreszcie jest panem w tym domu?

Żona — Nie krzycz tak głośno, bo pomyślą, że ty.

W PARKU

— Ależ przecie to nie nasze dziecko! Widocznie zamieniono wózek.

— Cicho bądź. Czy nie widzisz, że ten wózek jest daleko ładniejszy.

LEKARSTWO NA GOŚCIA

Sześcioletni Jasio gra na fortepianie, jednym paluszkiem przeraźliwie monotonnie wygrywa: „Wlazł kotek na płotek".

Zdenerwowany gość pyta go wreszcie.

— Czy ci sprawia przyjemność takie brzdąkanie?

— Mnie nie, ale tatuś kazał mi zawsze to grać, kiedy ktoś za długo u nas siedzi.



W INSTYTUCIE METEOROLOGICZNYM



— Panie dyrektorze, monsieur Dupont wypowiedział pracę.

— Nie przyjmuję wypowiedzenia. Zaproponuj mu pan podwyżkę, gdyż jego reumatyzm przy prognozie pogody jest dla nas niezbędny.

Z całego świata

Powrót z Hiszpanii



Na zdjęciu — król Wiktor Emanuel III przed frontem legionistów włoskich, repatriowanych z Hiszpanii, w Neapolu.

Na Zaduszki



Mauzoleum na cmentarzu Obrońców Lwowa we Lwowie, Panteon chwały Orląt Lwowskich, które krwią swą wykreśliły na haśle Leopolis semper fidelis zaszczytny znak Virtuti Militari, zdobiący dzisiaj herb Lwowa.



Z okazji 125-ej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, odbyła się w Lipsku uroczystość odsłonięcia odnowionego pomnika bohatera Polski i Marszałka Francji. Na zdjęciu — pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, po odnowieniu staraniem Polaków w Niemczech.

Nowa granica z Niemcami



Na zdjęciu — posterunek graniczny polski i niemiecki na moście na rzece Odrze.

Hitler zwiedza fortyfikacje w Sudetach



Na zdjęciu — kanclerz Hitler wraz ze swym sztabem zwiedza dawne czeskie fortyfikacje, wzniesione w okolicach Engerau w Sudetach. Dziś przeszły one w ręce Niemiec.

Zamek w Warszawie



W związku z pracami regulacyjnymi, podjętymi w Warszawie, a polegającymi na odsłonięciu piękna naszej stolicy, reprodukujemy makietę, przedstawiającą plac Zamkowy wraz z Zamkiem Królewskim, po regulacji.

Nowe głośniki radiowe



Na ostatniej wystawie radiowej w Berlinie powszechną uwagę zwracały nowe, bardzo estetyczne głośniki Telefunkena, dostosowane do wnętrza mieszkań i to w różnych gatunkach drzew i kolorów. Dzięki swej płaskiej formie o głębokości tylko pięciu centymetrów, nowe głośniki czynią wrażenie obrazów ozdabiających mieszkanie.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijanic, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza“ H. Niemojewski, Wraszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Dalsze prowokacje Gdańska

Służba „policyjna“ w Prusach

Mężczyźni Polacy zamieszkali na terenie Wolnego Miasta Gdańska otrzymali ostatnio wezwanie do stawienia się na badania lekarskie, przeprowadzane w związku z koniecznością odbycia ćwiczeń policyjnych, które na mocy ostatniego zarządzenia Senatu wolnego miasta odbyć muszą wszyscy mężczyźni.

Wśród mieszkańców Gdańska rozeszła się sensacyjna pogłoska, że ćwiczenia „policyjne“ **odbywać się mają w Prusach Wschodnich (!)** Wprawdzie pogłoska owa nie ma potwierdzenia ze źródeł oficjalnych gdańskich, jednak przyzwyczajeni jesteśmy już do polityki Senatu gdańskiego stawiającego zawsze Polaków wobec faktu dokonanego.

Gdyby zażądzenie władz Wolnego Miasta, okazało się prawdziwe, **musi być** pod naciskiem władz polskich **jaknajszybciej cofnięte.**

Akcja poprawy warunków pracy

w przemyśle i górnictwie

Okólnik ministra opieki społecznej

Minister Opieki Społecznej wydał okólnik do inspektorów pracy wszystkich okręgów i obwodów, zalecający wzmożenie akcji polepszania warunków pracy w zakładach przemysłowych, górniczych i hutniczych.

Akcją tą powinny być przede wszystkim objęte zagadnienia dotyczące higieny pracy, a więc: 1) Przestronośc i czystość pomieszczeń pracy, 2) Należyte oświetlenie naturalne i sztuczne, 3) Należyte ogrzewanie i przewierzanie, 4) Rozbudowa i należyte urządzenie: a) umywalni i szatni, przyczym oddzielnych umywalni i szatni dla kobiet w zakładach, zatrudniających ponad 5 kobiet, w zakł. zatrudniających ponad 100 kobiet, kąpieli dla kobie i żłobków dla niemowląt, c) kąpieli i 'w in. zakładach, jeżeli kąpiel po pracy jest konieczna dla zdrowia z uwagi na szczególnie niehigieniczne warunki pracy, d) jadalni, e) aparatury z wodą do picia, 5) ogólny wygląd i stan zakładu pracy i jego otoczenia: a) czystość i porządek na podwórzach (odpowiednie ścieżki i chodniki, trawniki, zadrzewienie, usuwanie rupieci tp.) b) czystość schludność zewnętrzna budynków i ogrodzeń (odpowiednie utrzymywanie ścian i płotów, obsadzanie granic nieruchomości drzewami, krzewami, obsadzanie murów roślinami pnącymi i t. p.).

Akcją tą powinny być objęte przede wszystkim zakłady, zatrudniające ponad 20 robotników. Głównym jcj zadaniem winno być zaprowadzenie w zakładach pracy urządzeń trwałych i solidnych, odpowiadających zasadom higieny i techniki. Przy takich urządzeniach, jak jadalnie, poczekalnie i t. p., należy dążyć do nadania im również wyglądu estetycznego.

Szowiniści litewscy

zwalili pamiątkowy krzyż

W marcu po uregulowaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą, we wsi Żegary, zamieszkałej przez Polaków i Litwinów wzniesiono z inicjatywy ludności polskiej krzyż, który poświęcony został przez miejscowego proboszcza.

Obecnie nieznani dotychczas sprawcy **zwalili pamiątkowy krzyż, niszcząc jednocześnie znajdujący się na nim napis i datę zawarcia porozumienia polsko - litewskiego.** Policja przytrzymała kilku szowinistów litewskich podejrzanych o dokonanie tego czynu.

Uwzględnienie prośby

obrońcy mordercy ks. Streicha

Jak już niedawno donosiliśmy **proces** mordercy księdza Streicha **wyznaczony** został przez Sąd Najwyższy na dzień 20 grudnia b. r. Obrońcą z urzędu mordercy Nowaka wyznaczony został adwokat Wacław Zaczyński.

Adwokat Zaczyński wniósł jak wiadomo, podanie do Sądu Najwyższego z prośbą o zwolnienie go z obowiązków obrońcy, gdyż **jego sumienie nie pozwala mu na pełnienie obowiązków obrońcy wywrotowca, komunisty i zabójcy księdza katolickiego.**

Sąd Najwyższy prośbę adwokata przesłał do Rady Adwokackiej z prośbą o wydanie opinii. W odpowiedzi na to **Rada Adwokacka stwierdziła, że postępowanie adw. Zaczyńskiego nie stanowi uchybienia przeciwko przepisom o adwokaturze,** orzekając, że jeżeli adwokat widzi sprzeczność w powierzonej mu obronie z jego przekonaniami religijnymi i narodowymi, może prosić o zwolnienie go z tego obowiązku.

36 posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Dokooptowanie przedstawiciela prasy zaolzańskiej

W dniu 27 października r. b. obradowała w Warszawie Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem p. prezesa Feliksa Mrozowskiego. W obradach wzięli udział niemal wszyscy członkowie Rady.

Zebranie zagaił prezes Mrozowski dłuższym przemówieniem dając na wstępie wyraz radości jaką prasa polska dzieli z całym narodem z powodu powrotu do Polski Śląska Zaolzańskiego. Przebieg tego historycznego zdarzenia uwidocznił w sposób jaskrawy, iż świat liczy się tylko z silnymi. Wypływają z tego doniosłe wskazania na przyszłość dla naszego narodu. Odpowiedzialność za zrozumienie ich przez całe społeczeństwo w znacznej mierze ciąży i na wydawcach polskich. Następnie nawiązując do specjalnego charakteru tego posiedzenia Rady jako zwołanego w dziesiątą rocznicę założenia Związku Wydawców prezes Mrozowski podkreślił wielki rozwój Związku w tym pierwszym dziesięcioleciu jego istnienia, którego fundamentem było poczucie solidarności zawodowej i zrozumienie wysokich zadań prasy przez członków Związku. Ta harmonia umożliwiła osiągnięcie wielkich i doniosłych wyników w pracach Związku dla dobra całej prasy polskiej. Zakończył swe przemówienie prezes Mrozowski życzeniem, aby drugie dziesięciolecie pracy zrzeszonych wydawców dało jeszcze lepsze i większe rezultaty.

Na wstępie obrad uchwalono jednogłośnie wniosek dotyczący kooptowania do Rady Związku przedstawiciela prasy Śląska Zaolzańskiego.

Następnie dyrektor Zwiazku p. St. Kauzik złożył sprawozdanie z prac komisyj, utworzonych na podstawie układu zbiorowego pracy w dziennikarstwie, oraz obszernie omówił kwestię stosunków między prasą a radiem.

Sprawy ogłoszeniowe referował wicedyrektor Związku p. Fr. Głowiński, omawiając wyniki akcji Związku mającej na celu zawarcie przez wydawnictwa szeregu umów dotyczących najważniejszych zagadnień ogłoszeniowych. Postanowiono akcję tę kontynuować i przystąpić do zawierania dalszych porozumień ogłoszeniowych. Wicedyrektor Związku złożył sprawozdanie z działalności Komitetu Prasy Periodycznej, która specjalnie zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi czasopism.

W łączności ze zjazdem Rady Naczelnej Związku wyłoniona została specjalna delegacja, która przyjęta była przez p. Emila Kalińskiego Ministra Poczt i Telegrafów. Na audiencji omawiane były postulaty pocztowe prasy. Delegacja złożyła następnie na posiedzeniu Rady szczegółowe sprawozdanie z audiencji.

Po przerwie obiadowej obradowano nad sprawą cen papierów wydawniczych, sprawą makulatury, oraz nad sytuacją na rynku pracy drukarskiej w poszczególnych ośrodkach wydawniczych. Następnie omówiono sprawy związane z utworzeniem T-wa Wiedzy Prasowej w szczególności zaś projekt zorganizowania kursów dla pracowników redakcyjnych i administracyjnych; nadto wytyczne akcji propagandowej prasy na rzecz Pomocy Zimowej.

Ostatnim punktem obrad były sprawy finansowe i organizacyjne.

Oszczędzanie to

Źródło siły i prężności

Przemówienie prezesa Komitetu Oszczędn. p. dr. H. Grubera

Każdego roku obchodzimy w Polsce „Dzień Oszczędności“, podobnie jak to czynią wszystkie cywilizowane narody. Pomimo że oszczędność nie ma na pozór tej siły atrakcyjnej, jaką mają inne tak liczne obchody, dzień ten zdobywa coraz większe zrozumienie i popularność.

Są to jednak pozory, gdy bowiem potrzeba nadchodzi, wówczas hasło oszczędności staje się zrozumiałe i zbawienne.

Myśl o przyszłości nie jest już wówczas frazesem; plon jej to gotowa pomoc w uchyleniu troski i braków.

Jednostka odczuwa ten zbawienny stan rzeczy bezpośrednio, gdy zaś chodzi o życie państwa i narodu, odczucie to potęguje się znacznie silniej.

Oszczędność, jako działanie zbiorowe, obrazuje wówczas podstawową zaletę narodu i daje mu zdolność nieprzerwanego rozwoju, bez względu na sytuację i wydarzenia.

OBOWIĄZEK OBRACHUNKU

W tym znaczeniu Dzień Oszczędności stawia wszystkich obywateli przed obowiązkiem obrachunku z całorocznej pracy nad pomnażaniem tych sił gospodarczych, z drugiej zaś strony, przypominając, że mamy przed sobą dzień jutrzejszy, pozwala narodowi przygotowywać się zawczasu na niepewności losu — i niepewności te łagodzić i uchylać.

BILANS WYSIŁKÓW

Gdy zestawiamy za ostatnie lata bilans wysiłków, dokonanych przez Polskę, widzimy, jak z każdym rokiem zespalają się te wysiłki coraz mocniej, coraz bardziej podnosi się zaradność, coraz silniej tężeje siła gospodarcza.

Rozumiejąc konieczność współżycia z innymi narodami, tworzymy pole dla polskiego rynku przemysłowego, handlowego i górującego nad tym wszystkim — polskiego rynku pracy — by na zasadzie równi z równymi kontynuować współpracę z rynkami zagranicznymi.

OBJAWY PŁOCHLIWOŚCI

Bywały jednak sytuacje, w których widzieliśmy nieuzasadnioną płochliwość, i to płochliwość wzmacnianą plotką, na której żerowała spekulacja. Ostatni nacisk na instytucje oszczędnościowe był tego widocznym dowodem.

Choć niejednokrotnie instytucje te miały już podobne okazje, musiały one ponownie zdawać egzamin ze swej sprawności i ostrożności w gospodarowaniu powierzonymi im kapitałami i jeszcze raz wykazały, że są finansowo silne i odpowiedzialne.

DĄŻENIE DO SPOKOJU

Zdając sobie sprawę z konieczności wpajania w umysły obywateli pouczucia „dnia jutrzejszego“, przyjęto jako naczelne hasło, iż należy dążyć do spokoju i wzajemnego zaufania i że na tym gruncie budować należy rynek pracy i kapitałów. Zrozumiano, że nie eksperymenty i nie cuda, lecz zaradność i przezorność — zdolna jest do zabezpieczenia przyszłości państwa i narodu.

Gdy mówimy o oszczędności, to oczywiście rozumiemy, że to nie to samo, co nadmierna wstrzemięźliwość i odmawianie sobie niezbędnych potrzeb. Przeciwnie, oszczędność to rozumne wydatkowanie, to mądrość życiowa, że każda godzina może nas postawić w sytuacji trudnej, że po dniach radości mogą nastąpić dni potrzeby.

KRZEWICIELKA ZAUFANIA

Z tych założeń wychodząc, instytucje oszczędnościowe są krzewicielkami zaufania. Nawołując do przezorności, same kierują się tą zasadą i rozumieją dobrze, że poza czynnikiem bezpośredniej natury — oszczędnością — istnieje czynnik inny równie ważny: wzajemne zaufanie.

WALKA Z BEZROBOCIEM

Samo oszczędzanie, bez nadania nagromadzonych kapitałom odpowiedniego kierunku, byłoby bezcelowe i bezpłodne. Instytucje oszczędnościowe, gromadząc wielkie kapitały, dają im ujście w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Państwa. Zasilając zaś rynek pracy, pozwalają, aby program walki z bezrobociem nie był już zagadnieniem doraźnego zatrudnienia szerokich rzesz pracowników, lecz pozwolił na wytworzenie warunków, w których ludność mogłaby na stałę pracę uzyskiwać, mogła zarabiać, spożywać i oszczędzać.

TEGOROCZNY

Okoliczności, w których obchodzimy tegoroczny „Dzień Oszczędności“, są niezwykłe. Dają one nowe perspektywy narodowemu, kulturalnemu i gospodarczemu życiu Polski. Wróciły do Polski prastare jej ziemie, obfitujące w bogactwa naturalne i przemysłowe. Powrócił do swego kraju lud pracowity, pilny i ofiarny; po latach niezłomnego hartu polskiej ludności na Śląsku złączyły się ziemie polskie w jedną nierozerwalną wieczystą całość.

PRACA EMIGRACJI

Ale jest jeszcze jedna potężna Polska. Jest to Polska żyjąca w sercach milionów naszych rodaków, rozsianych na całym świecie. Pracą i oszczędnością emigracja polska podnosi swój poziom gospodarczy i powiększa polski stan posiadania w krajach europejskich i zamorskich.

Przesyłamy im pozdrowienia i chcemy ich zapewnić, że myślą jesteśmy przy nich.

MYŚL O PRZYSZŁOŚCI

Polska dała światu dowód solidarnego i konsekwentnego działania; nie poszło na marne doświadczenie ostatnich dwudziestu lat. Liczymy i liczyć będziemy nadal na siebie samych, przyszłość naszą budować będziemy tylko własną pracą i wysiłkiem. Wiemy, że bogactwa naszej ziemi, choćby najobfitsze i najcenniejsze, nie rozwiną się same z siebie i dlatego będziemy je ożywiać pracą, będziemy je podnosić wartościami etycznymi i gospodarczymi obywateli.

Nie chcemy wymyślać nic nowego, przyjmujemy starą niezłomną prawdę, że energia, wytrzymałość i zaradność, to są prawdy najprostsze, ale i najgłębsze.

Polska myśli o przyszłości.

10 lat więzienia

za zbędne użycie broni

Przed Sądem Najwyższym toczyła się ostatnio sprawa przeciwko posterunkowemu P. P. w Łodzi Józefowi Nowińskiemu oskarżonemu o dokonanie zabójstwa.

Nowiński przechodząc ulicą zauważył jak jakiś awanturnik dobijał się do drzwi jednego z mieszkań. Na zwróconą awanturnikowi uwagę Nowiński spotkał się z oporem, wobec tego policjant strzelił doń z rewolweru trafiając go w nogę. Ranny, którym okazał się znany awanturnik Stasiak, rzucił się na policjanta, który zmierzywszy się wystrzelił po raz wtóry, trafiając Stasiaka w brzuch.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał policjanta za zbędne użycie broni na 6 lat więzienia. Sąd apelacyjny karę podwyższył do 10 lat, obecnie zaś Sąd Najwyższy kasację odrzucił.

Wzrasta ofiarność

na F. O. M.

Zrozumienie konieczności dozbrojenia Polski na morzu ogarnęło już całe społeczeństwo. Dowodem tego jest coraz większa ofiarność na FOM.

W okresie tegorocznych „DNI MORZA“ wpłynęło na FOM. ogółem zł. 36.674, co w porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego wykazuje wzrost o 60 proc.

Największą pozycję stanowi zbiórka do puszek w kweście ulicznej zł. 22.046 następnie sprzedaż znaczków FOM. zł. 11.703 oraz ofiary zł. 2.925.

Sumy te całkowicie idą na budowę ścigacza „WARSZAWA“.

Na zagranicznych rynkach panuje

Mocna tendencja na towary kolonialne

Odprężenie polityczne w środkowo - wschodniej Europie. które jakkolwiek nie jest jeszcze ostateczne, przywróciło już częściowo normalną pracę w handlu importowym. Importerzy zagraniczni zaczęli wykonywać kontrakty sprzedaży na poszczególne towary wprawdzie nie w 100 proc., ale przynajmniej w tej ilości, jakie bieżąco pochłania nasz rynek.

DOWOZY SZWANKUJĄ

Dowozy towarów kolonialnych i artykułów spożywczych z zagranicy jeszcze mocno szwankują, jednak to, co nadchodzi, umożliwia importerom pewne zaspokojenie zapotrzebowania rynku krajowego.

Popyt na towary kolonialne, artykuły spoż. i owoce południowe suszone jest tak duży, że wszystko co nadchodzi do portu gdyńskiego, jest w paru dniach rozprowadzone po kraju. Świadczy to o małych zapasach poszczególnych towarów u kupców - hurtowników i detalistów i pozwoliło na przywrócenie częściowej rentowności przedsiębiorstw importowych w porcie. Ceny na wszystkie towary zagraniczne są mocne i na razie nie ma widoków, aby mocna tendencja uległa zmianie na gorsze.

RYNKI ZAGRANICZNE

Również na zagranicznych rynkach rozdzielczo - tranzytowych jest mocna tendencja prawie na wszystkie towary kolonialne oraz inne artykuły spożywcze trwałe. Obroty tranzytowe są średnie, a to dlatego, że sytuacja polityczna w Europie nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona i pewna. Poważniejsze domy handlowe wolą trzymać towary na składach, o ile nie należą one do kategorii towarów łatwo psujących się, niż wyzbywać się ich w całości.

Ostatnie zarządzenia czynników miarodajnych, odnośnie preferowania przy imporcie tylko tych firm, które zajmować się będą równocześnie eksportem towarów z Polski, zaniepokoiło mocno te firmy, których działalnością była jedynie specjalizacja importowa w pewnych artykułach. Firmy te, dla utrzymania swoich warsztatów pracy, zmuszone będą poczynić daleko idące zmiany w dotychczasowej swej działalności i aparatach handlowych. Zmiany te pociągną za sobą niewątpliwie duże wydatki, nieprzewidziane w budżetach poszczególnych firm i niewiadomo z jakim skutkiem.

KAWA SUROWA

Tendencja na wszystkie gatunki kawy surowej jest w dalszym ciągu mocna. Popyt na kawy brazylijskie jest większy od dowozów. Dobry zbyt jest również na wszystkie gatunki kaw niebieskich.

Na zagranicznych rynkach rozdzielczych ogólne obroty utrzymują się na poziomie okresu poprzedniego. Są jednak pewne przesunięcia w poszczególnych gatunkach kaw. Ceny mają tendencję stałą.

HERBATA

Tendencja na wszystkie gatunki herbaty jest mocna. Ceny zwyżkują. Dowozy herbaty do portu nie pokrywają zapotrzebowania rynku. Wskutek niedostatecznej podaży herbaty, ceny zwyżkowały o 10 — 30 gr. na kg.

Na aukcjach w Londynie sprzedano w czasie od 11 — 15 bm. około 1.120 skrzyń herbaty z Jawy i Sumatry i około 22.350 skrzyń herbaty cejlońskiej. Na dobre i średnie gatunki tendencja i ceny mocne. Herbata cejlońska gatunków pospolitych miała tendencje słabsze, ceny spadły o 1/4 — 1/2 d na lbs. Natomiast za pospolite gatunki herbaty z Sumatry i Jawy zwyżkowały ceny o 1/4—1/2 d.

KORZENIE I OWOCE SUSZONE

Na pieprz mocna tendencja utrzymuje się nadal. Zapotrzebowanie większe od podaży i dowozów.

Na wszystkie gatunki owoców suszonych zapotrzebowanie duże. Dowozy nie wystarczają na zaspokojenie zapotrzebowania rynku.

„Kopciuszek" u Ortyma w Teatrze Wielkim!

W niedzielę o godz. 12 i 4 p. p. ulubiony i popularny, Teatr dla dzieci Ortyma występuje z olśniewającą premierą najpiękniejszej i najsłynniejszej baśni „Kopciuszek". Fantastyczność bajecznego królestwa Apsikanii, dzieje i przygody biednej sierotki, która zostaje królewną, pełne humoru i wesołości perypetie rady ministrów z jej zabawnym premierem i ministrem wesołości, barwna akcja sztuki, złożą się na niewidziane dotychczas widowisko dla dzieci. Przepych wystawy i bogactwo kostiumów przewyższa wszystkie dotychczasowe bajki Ortyma, które słyną ze znakomitego wystawienia. Dekoracje przeniosą małych widzów w zaczarowany świat baśni, do zaklętej groty, do kapiącej od złota sali tronowej, oraz do prywatnego gabinetu J. K. M. Króla Apsikanii. Układ widowiska rewelacyjny. W obrazie IV wszystkie dzieci przybyłe do teatru, biorą udział w akcji scenicznej w wielkim sądzie nad Kunegundą, Petronelą i Pulcherią Pyszałkowskimi. Zabawy będzie co nie miara, bo baśń ta jest najweselszą ze wszystkich dotychczasowych. Teatr Ortyma zaprasza na tę ucztę śmiechu, wszystkie dzieci całej Warszawy. Bilety w Orbisie i kasach Teatru Wielkiego.

POZNAŃSKI ODDZIAŁ „ABC" mieści się przy ul. 27 Grudnia 2 **W PODWORZU I PIĘTRO** i czynny jest codziennie od 11.30—13.30.

Kiermasz firm chrześcijańskich

Kiepura uniewinniony

z zarzutu obrazy stanu adwokackiego

Adw. Hofmokl-Ostrowski zapłaci 100 zł. kosztów

W piątek odbyła się przed sądem grodzkim odroczona w swoim czasie sprawa z oskarżenia prywatnego adwokata Hofmokl - Ostrowskiego przeciwko Janowi Kiepurze o zniesławienie stanu adwokackiego.

Kiepura będąc w Warszawie urządził herbatkę dla dziennikarzy, podczas której zaznajomił ich ze swym poglądem na kwestię Opery. Podczas tej herbatki, jak zarzuca Kiepurze akt oskarżenia, słynny śpiewak miał się wyrazić w sposób następujący: „Gdyby nie Opera, nie mielibyśmy Szopenów, ani Moniuszków i ja sam nie byłbym dzisiaj śpiewakiem, ale albo adwokatem, albo świniopasem".

Na rozprawę zostało zawezwanych 16 świadków, dziennikarzy, którzy byli na owej herbatce.

Pierwszym świadkiem, który zeznawał była red. Zawadzka z „Gońca Warszawskiego". Zeznaje ona, że Kiepura nie wyraził się w ten sposób, jak mówi akt oskarżenia. Natomiast wpierw powiedział: „Gdyby nie było oper, nie mielibyśmy Szopenów, Moniuszków i sam nie byłbym śpiewakiem, lecz prawdopodobnie aplikantem w jakimś Kozim Dole", dalej następowało kilka dłuższych zdań i wreszcie śpiewak powiedział: „Gdyby nie było opery muzycznej, musiałbym chyba pasać świnie".

Zeznania innych świadków potwierdziły zeznania red. Zawadzkiej.

Adwokat Hofmokl - Ostrowski w swym przemówieniu powołuje się na orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym jest powiedziane, że zarzucenie komuś, że pochodzi z małej miejscowości jest obrazą. A więc nawet pomijając to, że jakoby Kiepura nie użył zwrotu wyrażonego w akcie oskarżenia, to samo porównanie i zastosowanie tego „Koziego Dołu" — jest obrazą stanu adwokackiego. Po swym przemówieniu zdenerwowany adwokat Hofmokl - Ostrowski prosi sąd o zezwolenie mu na opuszczenie sali, tłumacząc się nawałem pracy.

Następują przemówienia obrońców Kiepury. Obrońcy w ostrych słowach krytykują wystąpienie adw. Hofmokl-Ostrowskiego i domagają się od sądu uniewinnienia oskarżonego, choćby tylko z tego względu, że sprawa ta znalazła oddźwięk w pismach zagranicznych, co rzecz zrozumiała, sławy naszemu wybitnemu śpiewakowi nie przynosi.

Sąd ogłosił wyrok, w którym uniewinnił oskarżonego Jana Kiepurę i koszty sądowe w sumie zł. 100 zasądza pobrać od oskarżyciela prywatnego.

W ustnych motywach sąd zaznacza, że tak wysokie koszty wyznaczył z tego względu, że sprawa ta w ogóle nie powinna się znaleźć na wokandzie sądowej.

Tragiczna śmierć

przy pracy

Robotnik 24-letni Stanisław Młocek, zajęty w cegielni w Kępnie, uległ tragicznemu wypadkowi.

Młocek zajęty był kopaniem gliny. W pewnym momencie kilof, którym rozbijał twardą glinę, odbił się od bryły i ugodził robotnika w głowę. Młocek stracił przytomność i w drodze do szpitala zmarł.

Systematyczne nadużycia

na szkodę skarbu państwa

(JK) W toku przeprowadzonych wywiadów ustalono, że Wacholender Nusym kupiec zam. w Lublinie przy ul. Św. Duskiej 20, od 4 lat handluje bez patentu zapalniczkami, kamieniami do zapalniczek, medykamentami i innymi towarami. W czasie rewizji zakwestionowano: 950 zł. gotówki, srebrną papierośnicę ze złotym monogramem, dwie zapalniczki nieostemplowane, 6.800 sztuk proszków od bólu głowy żydowskiej firmy „Kowalskina", 42 kamienie do zapalniczek, zagranicznego pochodzenia, sacharynę i t.p.

Zakwestionowaną gotówkę wraz z opisanymi przedmiotami przekazano do dyspozycji brygady ochrony skarbowej w Lublinie, zaś proszki od bólu głowy do Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Lublinie.

O polskim Związku Wdów

Pani Janina Łodzia - Wyganowska prosi nas o poinformowanie ogółu wdów oraz społeczeństwa, że na terenie Polski istnieje zalegalizowany przez władz państwowe Związek Wdów, któremu legat pozostawiła ś. p. baronowa Roppowa i który spełnia swe obowiązki społeczne, niosąc pomoc tak często bezradnym życiowo wdowom.

W interesie własnym winny one zapisać się gremialnie do Związku, co pozowoli mu szerzej rozwinąć swe plany.

Składka członkowska wynosi od 50 gr. miesięcznie, wpisowe 1 zł.

Sekretariat Polskiego Związku Wdów mieści się w Warszawie, ul. Służewska 4 m. 14 i czynny jest w godzinach popołudniowych

W areszcie miejskim

ukrywał się bandyta

LUBLIN, 29. 10. (Kr. wł.). (jk.). W czerwcu r. b. policja dowiedziała się, że w komórce przytykającej do aresztu miejskiego w Lubartowie i należącej do dozorcy tegoż aresztu, Franciszka Cieniucha, ukrywa się oddawna poszukiwany bandyta, Franciszek Rusin. Podczas zarządzonej obławy wynikła strzelanina w czasie której Rusin został zabity.

Ostatnio lubelski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Franciszka i Heleny małżonków Cieniuchów, oskarżonych o ukrywanie bandyty przed okiem władz oraz o paserstwo. Jak ustalono bowiem Cieniuchowie niejednokrotnie dawali schronienie wyjętym z pod prawa i nabywali w celach zysku łupy bandytów.

Sąd po przeprowadzeniu przewodu wydał wyrok mocą którego Franciszek Cieniuch został skazany na 4 lata a jego żona Helena na 3 lata więzieni.

Swiatowe zapasy złota

Jak wynika z Biuletynu Miesięcznego Ligi Narodów widoczne światowe zapasy złota (bez ZSRR i Hiszpanii) wynosiły w końcu września r. b. 14.301 miln. dolarów złotych, a więc o 513 miln. więcej niż w końcu lipca r. b. i o 418 miln. dolarów złotych więcej niż w końcu sierpnia rb.

Zlikwidowanie groźnej szajki

Na gorącym uczynku ujęto 14-letnich złodziei

Plagą Pragi były ostatnio niezwykle zręcznie i zuchwale włamania do sklepów organizowane przez zgraną szajkę złodziejską. Kilkakrotne obławy nie dawały żadnego wyniku.

Dopiero nocy ubiegłej patrol wywiadowców XXIV-go komisariatu przy ul. Tykocińskiej nr. 24 ujął na rogu ul. Naczelnikowskiej i Birżańskiej czterech młodocianych złodziei. Usiłowali oni dostać się do budki z owocami, należącej do Juliana Kołomyjskiego, zam. przy ul. Birżańskiej nr. 7. Wyważyli już nawet drzwi budki przy pomocy dużego łomu i poczęli ładować towar do worka.

Widząc nadchodzących mężczyzn, złodzieje pozostawili łup oraz łom i rzucili się do ucieczki. Wywiadowcy po krótkim pościgu wszystkich zatrzymali, a następnie przeprowadzili do komisariatu. Okazało się, że są to Józef Sociński, Marian Zawadzki, zamieszkali przy ul. Południowej nr. 3, Józef Majewski, zam. przy ul. Zachodniej nr. 1 i Edward Sidorowski, zam. przy ul. Zachodniej nr. 11. Wszyscy oni są w wieku 14—18 lat.

Jak policja ustaliła, stanowili oni właśnie oddawna niebezpieczną szajkę i od dłuższego czasu dokonywali kradzieży. Młodociani złodzieje będą odpowiadać przed sądem dla nieletnich.

Co się dzieje z memoriałem Rady Zw. Izb Rzemieślniczych

w sprawie koncernu „Bata"

Działalność koncernu „Bata" na terenie Polski wywołuje w dalszym ciągu zaniepokojenie w kilkusettysięcznej masie polskich rzemieślników branży obuwianej. Zaniepokojenie to jest całkowicie uzasadnione.

Koncern „Bata" niszczy bowiem polskie warsztaty, odbiera pracę polskiemu rzemieślnikowi, tamuje dopływ do rzemiosła świeżych sił z przeludnionej wsi.

Dziwna jest polityka władz w stosunku do tego szkodliwego koncernu.

Dlatego, że „Bata" zatrudnia w swej fabryce w Chełmku „aż" 1200 robotników że wprowadził, jak się chwali, do Polski „pedicure" — dlatego pozwala mu się monopolizować produkcję i handel obuwiem, dlatego pozwala mu się rok rocznie zagrabiać polskiemu rzemieślnikowi i tak już głodowe zarobki.

W roku zeszłym np. koncern „Bata" w Polsce miał obrotu 17 mil. zł. O taką sumę zmniejszyły się obroty szewców Polaków.

Walcząc o pracę dla Polaków, o samodzielny własny warsztat pracy dla polskiego rzemieślnika, uważamy za swój obowiązek podkreślać szkodliwość tego koncernu i sądzimy, że wcześniej czy później społeczeństwo nas zrozumie i odpowiednio do „Baty" się ustosunkuje.

Dziś zapytujemy: „Co się dzieje z memoriałem Rady Związku Izb Rzemieślniczych z dnia 28 stycznia ub. r., przesłanym władzom kompetentnym? W memoriale tym zainteresowani rzemieślnicy domagają się ograniczenia działalności koncernu „Bata".

Do dnia dzisiejszego jednak koncern „Bata" bez przeszkód paraliżuje rozwój polskiego rzemiosła, powiększając produkcję i zakładając coraz to nowe punkty sprzedaży.

Granat znaleziony na poligonie

Rozszarpał chłopcu rękę

BIEDRUSK, 29. 10. 16-letni Stanisław Chyży pasąc obok poligonu artyleryjskiego krowy znalazł wojskowy granat t. zw. niewypał.

Zaciekawiony chłopiec zabrał granat do domu, gdzie począł przy nim manipulować. W pewnej chwili nastąpił wybuch tak silny, że rozrywający się granat rozszarpał chłopcu rękę oraz poparzył twarz.

Należy zaznaczyć, że znaleziony granat nie miał normalnej siły wybuchowej, gdyż nie był napełniony trytolem. Był to t. zw. „granat ślepy", przez co chłopiec uniknął śmierci.

Wkrótce po wypadku wezwano lekarza, który po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala w Szamotułach.

Orędzie Metropolity Sapiehy

na uroczystość Chrystusa Króla

KRAKÓW, 29. 10. JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Adam Stefan Sapieha wydał z okazji uroczystości Chrystusa Króla orędzie do wiernych, przypominając, iż jest to święto Akcji Katolickiej rozpoczynającej nowy rok pracy pod hasłem „Poznanie i wykonanie uchwał I Synodu Plenarnego szczytnym posłannictwem katolicyzmu polskiego".

W niedzielę dn. 30 bm. Książę Metropolita odprawi w kościele św. Piotra i Pawła Mszę św. na intencję Akcji Katolickiej. Tegoż dnia Akcja Katolicka urządza akademię ku czci Chrystusa Króla.

Do Czechosłowacji

Bezcłowy przywóz

towarów sudeckich

PRAGA, 29. 10. Rząd czeski postanowił, że artykuły, wyprodukowane na obszarze Sudetów, będą wpuszczane na obszar celny Czechosłowacji bez cła. Posunięcie to, które ma charakter tymczasowy, ma na celu uniknięcie wstrząsów, zważywszy, że szereg zakładów produkcyjnych został oddzielony nową granicą od źródeł surowców względnie zakładów dalszej przeróbki.

Przygotowania

do wystawy rzemieślniczej Pomorza

Zarząd miejski w Bydgoszczy przystąpił do prac organizacyjnych do przyszłej wielkiej wystawy rzemieślniczej Pomorza, która ma się odbyć w 1940 r.

Koszt wystawy obliczany jest na 4 miliony zł. W obecnej chwili zarząd miejski miasta Bydgoszczy przeprowadza rozmowy informacyjne z kandydatami na stanowisko dyrektora.

R A D I O

NIEDZIELA 30. 10.

7.15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana". 7.20 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Muzyka (płyty). 9.35 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Augustyna Kordeckiego. 11.00 Przemówienie w-premiera min. Eugeniusza Kwiatkowskiego. 12.15 Transmisja ze Szczytnik. 13.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 14.15 Przemówienie min. gen. Kasprzyckiego na Zjeździe Naukowym. 14.40 Słuchowisko dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert rozrywkowy. 17.50 Powszechny Teatr Wyobraźni, — słuchowisko Zygmunta Nowakowskiego. 19.30 Przemówienie szefa O.Z.N. gen. Stanisława Skwarczyńskiego. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 „Kalejdoskop" — koncert rozrywkowy (z Poznania). 22.00 „Wujaszek szuka plaszcza" — Wesoła Syrena Bolesława Ząbko - Potopowicza. 22.40 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości wieczorne. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

11.00 Przemówienie wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.
17.50 „Gałązka rozmarynu" — słuchowisko.
19.30 Przemówienie szefa OZN gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

WARSZAWA II.

14.30 Koncert orkiestr dętych (płyty). 15.30 Arie operetkowe w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej i Janusza Popławskiego (płyty). 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Twórczość kompozytorów — Ryszard Strauss (płyty). 22.00 Koncert Symfoniczny. Orkiestra pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 23.00 Muzyka taneczna.

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Śpiew i gitara w wykonaniu Irmy Kozłowskiej — śpiew, Jana Ławruszewicza — gitara. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka o sporcie polskim. 1.00 Muzyka ludowa w wykonaniu Kapeli Feliksa Dzierżanowskiego. 1.40 Audycja dla młodzieży. 2.00 Gawędy w języku angielskim. 2.10 Nasze pieśni i tańce.

PONIEDZIAŁEK 31. 10. 1938

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15.00 Słuchowisko Wandy Achremowiczowej, dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „Biologia" — odczyt. 16.30 Akademicy Warszawscy w pierwszej Obronie Lwowa wygł. red. Tadeusz Katelbach. 16.45 Koncert w wykonaniu orkiestry pod dyr. Tomasza Kiesewettera. 17.20 „Kraków przed 20-tu laty" — Odczyt. 17.35 Recital fortepianowy Witolda Małcużyńskiego. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Czerwony kolor na więzni" — reportaż dźwiękowy z gminy wormiańskiej w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny. 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.20 Tadeusz Sygietyński: „Z pieśnią i tańcem przez Mazowsze". 20.00 Muzyka lekka (płyty). 20.35 Audycje informacyjne: 21.00 Koncert symfoniczny. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Recital śpiewaczy Janisa Niedra. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.30 Akademicy warszawscy w pierwszej Obronie Lwowa — Tad. Katelbach.
17.35 Recital fortepianowy Witolda Małcużyńskiego.
21.00 Koncert symfoniczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka obiadowa Orkiestra. 14.50 Muzyka popularna. 16.00 Kwartet Calvet'a (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów: śpiew Szaniawskiej. 17.10 Pogadanka medyczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 O sceptycyzmie. 21.20 Twórczość Chopina (płyty). 22.20 Muzyka taneczna z dancingu „Café - Club". 22.55 Muzyka angielska (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ STACYJ KRÓTKOFALOWYCH

0.05 „Śląsk w piosence". 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka w języku angielskim. 1.00 Przeplatanka muzyczna. W przerwie o godz. 1.20 — 1.30 Reportaż aktualny. 2.00 „Kiedy i co jadamy w Polsce" — pogadanka. 2.10 Koncert w wykonaniu orkiestry salonowej Jana Różewicza.

627 premii = 52.150 zł.

Ciągnienie książeczek P.K.O.

Dnia 27 października 1938 r. odbyło się w PKO czwarte publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 września 1938 r.

Premie po zł. 500 padły na Nr. Nr.: 403114 412625 419911 462947 473820 475883 481529 492691 498849 590009

Premie po zł. 250 padły na Nr. Nr.: 400809 401657 403198 407407 409903 412996 416376 416636 419962 422542 425196 431192 434918 436929 442866 453750 456613 459600 462464 463333 466267 469760 471411 477012 484351 486490 486970 488947 489038 489813 493119 498144 501521 503512 506279 507647 516133 519050 520326 520788

Ponadto padło 158 premij po zł. 100 oraz 417 premij po zł. 50.

Ogółem padło 627 premij na sumę 52.150 zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Wiadomości gospodarcze

EKSPORT JABŁEK Z LITWY

Litewska Spółka handlowa „Lietukis" przystąpiła do masowego skupowania jabłek na eksport. Za 1 centnar jabłek eksportowych płacą od 18 do 25 litów. Jabłka litewskie eksportowane są przeważnie do Niemiec. W ub. tygodniu wysłano do Niemiec 47 wagonów jabłek.

ZWIĘKSZENIE EKSPORTU JABŁEK LITEWSKICH DO NIEMIEC

Dziennik „10 Centu" donosi, że Niemcy zwróciły się z propozycją zwiększenia eksportu jabłek litewskich. Dotychczas eksport jabłek do Niemiec wynosił na 1 milion litów, obecnie Niemcy chcą zawrzeć umowę dopełniającą.

EKSPORT ZIARNA LITEWSKIEGO DO NORWEGII

Prasa litewska podaje, że w ostatnich dniach przybyli tu kupcy z Norwegii, celem zakupienia ziarna. Kupcy ci przed miesiącem zakupili już w Litwie ponad 1.000 ton ziarna. Obecnie toczą się pertraktacje o kupno nowej ilości ziarna na sumę 80.000 koron norweskich.

AUKCJĘ NA WEŁNĘ W BIAŁYMSTOKU

Jak już informowaliśmy w Białymstoku odbywają się 3 aukcje na wełnę krajową, zorganizowane przez centralę Bazarów Ludowych. W związku z tym Izba Przem. - Handlowa w Wilnie wystąpiła do Min. Skarbu z prośbą o zwolnienie tych aukcji od podatku obrotowego.

Należy zaznaczyć, że Izba Wileńska należy do Komitetu Wykonawczego aukcji wełny krajowej w Białymstoku.

PRACE DROGOWE W WOJ. ŚLĄSKIM

W pow. rybnickim prowadzone są od kilku miesięcy kosztem 1,5 milj. zł. prace drogowe, które znajdują się już na ukończeniu. Poza tym powiatowy wydział drogowy czyni starania o uzyskanie 200 tys. zł. subwencji ze śląskiego Urzędu Wojewódzkiego na przebudowę dróg wiejskich. Roboty zostaną rozpoczęte jeszcze w r. b.

—xOx—

ABC sportowe

Zwycięstwo Lendzina

inni przegrywają w Rydze

We czwartek około północy zakończyły się w Rydze walki bokserskie w drugim dniu turnieju Polska — Niemcy — Łotwa.

Sensacją dnia było wspaniałe zwycięstwo w wadze muszej wileńskiego boksera Lendzina, który w drugim starciu znokautował Niemca Schidlera.

W wadze koguciej Limbach (Niemcy) wypunktował Trusisa (Łotwa).

W piórkowej Szymański (Niemcy) wygrał na punkty z naszym bokserem Kuleszą.

W lekkiej Łotysz Knisis znokautował Dębskiego (Polska).

W półśredniej Wilnianin Matiukow uległ na punkty Łotyszowi Tjasto.

W półciężkiej Łotysz Zulter pokonał Poliksę (Polska) przez techniczny k. o.

W średniej Niemiec Germeister znokautował Łotysza Redina.

W ciężkiej Reiter (N) zwyciężył na punkty Lemberga (Ł).

Po dwóch dniach turnieju prowadzą Niemcy 16 pkt. przed Łotwą 12 pkt. i Polską 4 pkt.

Anglia popiera Węgry

Podwójna gra Pragi

Rozwiązanie partii politycznych na Rusi

Jak wynika z depesz i głosów prasy, w konflikcie węgiersko-czeskim powstała obecnie nowa sytuacja, którą można scharakteryzować w sposób następujący:

1) skierowanie przez Budapeszt nowej noty do Pragi przesądziło w sensie negatywnym, przynajmniej na razie możliwość zajęcia przez Węgry bezspornych terytoriów siłą zbrojną,

2) podczas rozmowy ambasadora brytyjskiego w Rzymie lorda Pertha, poruszono sprawę węgierską, przy czym wobec wizyty Ribbentroppa rząd brytyjski uznał za wskazane poinformować hr. Ciano, że Wielka Brytania zgadza się całkowicie z włoskim punktem widzenia, co do konieczności wzmocnienia państwa węgierskiego. Po mowie Halifaxa w Edynburgu Anglia po raz drugi poparła żądania węgierskie.

3) gra dyplomatyczna Pragi i projektowana przez dr. Chvalkovsky'ego konstrukcja arbitrażu, dąży wyraźnie do poklócenia Polski z Rumunią w sprawie węgierskiej i niedopuszczenia za wszelką cenę do wspólnej granicy polsko-węgierskiej. W kołach dyplomatycznych Budapesztu pojawiły się już niedwuznaczne zupełnie sugestie bądź pochodzące wyraźnie ze strony czeskiej, bądź ze strony tych, którzy opór czeski podniecają, że ewentualny arbitraż przyznałby Węgrom Koszyce i Munkaczewo, natomiast pozostawiłby przy Rusi Użhorod i Nitrę. Ta pogłoska, wywodząca się z natchnienia praskiego ma podwójny cel: nie dopuścić do powstania wspólnej granicy polsko-węgierskiej tworząc z Rusi fantastyczny dziwoląg, który nie mógłby się utrzymać przy życiu, a ponadto przez wiadomość o oddaniu Węgrom Koszyc nastroić wrogo wobec żądań węgierskich Słowaków.

Na Rusi tymczasem trwa powstanie, a rząd praski chwytać się musi coraz bardziej drastycznych środków, aby utrzymać rząd soldateski ks. Wołoszyna na Rusi.

Gdzie jest Brody?

PRAGA, 28. 10. W prasie czeskiej zakazano umieszczania jakichkolwiek notatek i wiadomości dotyczących b. premiera rządu karpatoruskiego Brody'ego. Nie można także ustalić, czy b. premier Brody znajduje się w więzieniu w Użhorodzie, czy też w Pradze. — Fakt uwięzienia Brody'ego nie ulega jednak wątpliwości.

Rozwiązanie partii politycznych

UŻHOROD, 28. 10. W piątek rząd ks. Wołoszyna wydał rozporządzenie rozwiązujące wszystkie partie polityczne na Rusi Podkarpackiej. Do wydania tego okólnika rząd karpatoruski został zmuszony przez centralny rząd praski.

Rozwiązanie partii tłomaczy się obawą praskich czynników przed reakcją ludności karpatoruskiej przeciw ostatnim pociągnięciom rządu centralnego, próbującym uniemożliwić swobodną decyzję mieszkańców tego kraju o swoim losie.

Drugą przyczyną jest chęć uniemożliwienia z góry sprawiedliwego przebiegu ewentualnego plebiscytu, gdyż wiadomo w Pradze, że organizacje polityczne na Rusi Podkarpackiej wypowiedziałyby się za przyłączeniem tego kraju do Węgier.

Nowa wymiana not

Arbitraż Niemiec

Węgry już zwróciły się do rządu Rzeszy

BUDAPESZT, 28. 10. Dziś o godzinie 19 wieczorem czeski minister spraw zagr. Chvalkovsky doręczył posłowi węgierskiemu w Pradze Wettsteinowi odpowiedź rządu czeskiego na notę węgierską. Odpowiedź ta, która późnym wieczorem nadeszła do Budapesztu, została natychmiast rozpatrzona przez ministra spraw zagranicznych Kanyę oraz kilku innych członków gabnetu.

Jak słychać, rząd węgierski wystosuje swą odpowiedź jeszcze w ciągu jutrzejszego przedpołudnia. W węgierskich kołach rządowych zwracają w związku z notą czecho słowacką uwagę, że Węgry już się zwróciły do Włoch i Niemiec z propozycją objęcia arbitrażu.

BUDAPESZT, 28. 10. Odpowiedź czeska, która nadeszła tu w późnych godzinach wieczornych, zawiera propozycje rządu czecho-słowackiego, ażeby oba rządy węgierski i czecho-słowacki zwróciły się w przeciągu 24 godzin od chwili doręczenia noty czecho-słowackiej do Włoch i Niemiec z prośbą o objęcie arbitrażu.

Rząd czecho-słowacki nie uznaje stanowiska Węgier, jakoby nastąpiło porozumienie co do pewnych terytoriów, jednakże skłonny jest oddać tę sprawę orzeczeniu sądu rozjemczego. Dotyczy to również okupacji pewnych obszarów przez armię węgierską, którą to sprawę również oddaje rząd czechosłowacki do orzeczenia arbitrażowego.

Równocześnie rząd czeski zwraca uwagę, że węgierski attaché wojskowy w Pradze, Solymossy, rozpoczął już rozmowy z czeskimi ekspertami wojskowymi.

Ribbentropp w Rzymie

RZYM, 28. 10. Minister spraw zagranicznych hr. Ciano dziś przed południem odbył dwugodzinną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentroppem, poczym **przyjął wkrótce po tej rozmowie posła węgierskiego przy Kwirynale bar. Villani.**

RZYM, 28. 10. Minister spraw zagranicznych hr. Ciano udał się po przeprowadzeniu rozmowy z mni. Rzeszy Ribbentroppem natychmiast do Mussoliniego, celem złożenia mu sprawozdania.

O godz. 18 Ribbentropp został przyjęty na posłuchaniu przez Mussoliniego.

Sprawa Rusi rozstrzygnięta?

RZYM, 28. 10. W kołach półoficjalnych oświadczają, że w rozmowach Ribbentropp — Ciano osiągnięte zostało porozumienie w kwestii Rusi Podkarpackiej, że zarówno Włochy, jak i Niemcy uznały konieczność przeprowadzenia na Rusi plebiscytu. Decyzję tę interpretuje się tu jako przesądzenie kwestii przyszłości Rusi na korzyść Węgier.

Wydalenie polskich żydów z Niemiec

PAT donosi z Berlina pod datą 28. X.: W dniu dzisiejszym miało miejsce wydalenie przez władze niemieckie znacznej liczby żydów legitymujących się paszportami polskimi.

W sprawie tej rząd polski dokonał energicznej interwencji w Berlinie.

Układ wyborczy

Z. Z. Z. z demokratami

Warszawski koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Z. Z. Z. w Warszawie zawarł układ z pracowniczym komitetem wyborczym do rady miejskiej stolicy. Swoich kandydatów przedstawi na listach komitetu pracowniczego. Klub demokratyczny, który idzie do wyborów miejskich razem z klasowymi związkami zawodowymi i PPS, wysuwa następujące kandydatury: płk. Grzędziński, architekt Miller, b. senatorka Fleszarowa.

Prof. Michałowicz, wbrew poprzednim pogłoskim, kandydować nie będzie.

Zbrodniczy napad na pocztę

Zamordowano policjanta i kobietę

Zagadkowe tło napadu

LWÓW, 28. 10. Dziś około godz. 16.80 do agencji pocztowej w Gajach powiat Lwów przybyli dwaj nieznani osobnicy, pod pozorem, że chcą u urzędującej tam kierowniczki agencji pocztowej Prośniakowej pozostawić list dla posterunku P. P., który mieści się w tym samym budynku, a który był w tej chwili zamknięty, gdyż policjanci pełnili służbę w terenie. Prośniakowa zgodziła się na odebranie listu. W pewnej chwili napastnicy dobyli rewolwerów i strzelili, kładąc Prośniakową trupem na miejscu. Wybiegłszy z budynku, napastnicy natknęli się przed domem na st. posterunkowego Stanka, którego zasypali gradem kul, raniąc go śmiertelnie. Policjant zmarł o godz. 19. Sprawcy napadu po dokonaniu zbrodni zbiegli. Tło napadu zapewne rabunkowe. Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Zuchwały napad bandycki

Opryszków ujęto wraz z łupem

KATOWICE, 28. 10. W czwartek wieczorem dwaj bandyci dokonali tu zuchwałego napadu na hurtowy sklep mąki Zygmunta Mikisiewicza w Tarnowskich Górach (Piastowska 14). Jeden z opryszków, wszedłszy do składu steroryzował personel rewolwerem, po czym przystąpił do plądrowania podręcznej kasy, z której zabrał 500 zł. W tym czasie drugi bandyta stał przed składem na straży. Gdy obydwaj po dokonaniu rabunku usiłowali się oddalić, natknęli się na nadchodzącego właściciela składu. Jeden z bandytów strzelił w jego kierunku, ale chybił. Mikisiewicz wszczął alarm. Za opryszkami wszczęto pościg, który doprowadził do ujęcia obu. Jak się okazało, są to: 27-letni Wincenty Gwóźdź z Chechła Nowego, oraz Wilhelm Deptała również z Chechła Nowego. Obydwaj bandyci są groźnymi przestępcami, od dawna poszukiwanymi przez policję. Dokonali oni razem wielu wypraw bandyckich.

Katastrofalny pożar w Marsylii

Wielkie magazyny w gruzach

Morze płomieni ogarnęło dzielnicę hotelową

MARSYLIA, 28. 10. W wielkich gagazynach „Nouvelles Galeries" **wybuchł pożar, który przybrał wkrótce zastraszające rozmiary.** Niezwykle silny wiatr utrudnił akcję ratunkową, przyczyniając się do rozszerzania się katastrofy. Cały gmach wielkich magazynów stanął w płomieniach. Można już powiedzieć, że wielkie magazyny zostały całkowicie zniszczone.

Podłogi runęły

Wszystkie podłogi załamały się, a o godz. 15-tej po południu oderwała się i runęła z hukiem na ulicę fasada. Istnieje obawa, iż są ofiary w ludziach. Część personelu wielkich magazynów ratowała się, skacząc na ulicę z 3-go i 4-go piętra na rozpostarte przez strażaków brezenty.

Płomienie, które strawiły już całkowicie wielkie magazyny, zagrażają obecnie sąsiednim domom. Wobec silnego wiatru strażacy są bezsilni. Zlokalizowanie katastrofy jest bardzo trudne.

Przerwanie kongresu radykałów

MARSYLIA, 28. 10. W chwili, gdy Renoult wypowiadał swe poglądy na temat polityki zagranicznej, były minister spraw zagranicznych Ivon Delbos, który przewodniczył zebraniu na kongresie radykalno - socjalnym, przerwał obrady, zawiadamiając, iż na życzenie premera Daladera dalsze prace kongresu zostają odłożone na dzień jutrzejszy.

Zastraszające rozmiary klęski

Przyczyną tej nieoczekiwanej przerwy w obradach jest katastrofalny pożar, który przyjmuje coraz bardziej zastraszające rozmiary.

Przerwanie prac kongresu wywarło wielkie wrażenie na zebranych.

Dziennikarze rzucili się do telefonu, a uczestnicy kongresu w znacznej części udali się na miejsce pożaru.

Przeważna część uczestników kongresu zatrzymała się w hotelach, sąsiadujących z płonącymi magazynami. Dostęp do niektórych z tych hoteli jest już teraz utrudniony.

Cała dzielnica w płomieniach

PARYŻ, 28. 10. **Pożar w Marsylii przybrał rozmiary prawdziwej klęski. Cała dzielnica, objęta bulwarem Canebiere i ulicą de l'Arbre, bulwarem Dugommier i ulicą Thubaneau, stoi w płomieniach.** Kordony policji, żandarmerii oraz wojsk kolonialnych otaczają płonącą dzielnicę. **Władze komunikują,** iż **należy oczekiwać licznych ofiar,** których cyfra jednak nie została jeszcze ustalona.

Spłonęły trzy hotele

Spłonął hotel „Noailles", gdzie zatrzymał się premier Daladier i min. Bonnet oraz dwa inne największe hotele Marsylii: „Astoria" i „Grand Hotel".

Ofiary

Według słów jednej z robotnic, ogień wybuchł w pracowni, położonej na 2-gim piętrze. **Rozszerzał się on z taką szybkością, że robotnicy ratować się mogli tylko drogą przez okna.** Personel magazynów zdołano ewakuować. **Jeden z kierowników jednak zginął wskutek zaczadzenia i poparzenia. 2 młode kobiety zmarły po przewiezieniu ich do szpitala.**

Poza tym zabiła się młoda ekspedientka, która rzuciła się z okna 4-go piętra.

Zamach?

Przyczyna pożaru przedstawia się nader zagadkowo. Nie jest wykluczone, że pożar jest dziełem nieznanych zamachowców.

Oświadczenie d-ra Wojciecha Zaleskiego

Do WPana Jana Korolca
Naczelnego Redaktora ABC
w Warszawie.

Pragnąc zachować całkowitą swobodę w mojej działalności publicznej i w ten sposób uniknąć łączenia mojej osoby ze środowiskiem, grupującym się koło ABC komunikuję, że występuję z redakcji.

Pragnę zaznaczyć, że środowisko, grupujące się koło redakcji ABC nadal będę uważał za najbardziej bliskie mojej ideologii.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Wojciech Zaleski.

Warszawa, 28, 10. 1938.

W dniu dzisiejszym odbędzie się wiec w gmachu przy ulicy Karowej 18, na którym między innymi przemawiać będzie Dr. Wojciech Zaleski. Wobec wyżej zamieszczonego oświadczenia p. dra Wojciecha Zaleskiego wystąpienie jego będzie miało charakter osobisty.

Naprężona sytuacja w Kłajpedzie

Dr Neumann wyjechał do Berlina

Spór o prawo veta

KŁAJPEDA, 28. 10. Kolejne posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego zostało wyznaczone na dzień 4 listopada. Rozważana będzie na nim sprawa veto gubernatora kraju kłajpedzkiego.

Dzienniki niemieckie wychodzące w Kłajpedzie wyrażają nadzieję, że do następnego posiedzenia sejmiku wszystkie zagadnienia sporne między rządem centralnym a krajem kłajpedzkim zostaną uregulowane.

KOWNO, 28. 10. Dziennik „10 Centu" donosi z Kłajpedy, że w **tych dniach ma wyjechać do Berlina znany działacz niemiecki w kraju kłajpedzkim dr. Neumann.**

Jak wiadomo dr. Neumann, który odbywał karę więzienia za utworzenie nielegalnej organizacji narodowo-socjalistycznej w kraju kłajpedzkim został przed kilku dniami wypuszczony na wolność na mocy amnestii.

Ostatnio dr. Neumann zorganizował nowy związek niemiecki „Memeler Deutscher Kulturverband", który wysuwa się na czoło życia politycznego w Kłajpedzie.

20.000 Włochów do Libii

Wielki eksperyment emigracyjny

GENUA, 28. 10. **W dniu dzisiejszym odpłynęło z Genui 20.000 kolonistów udających się do Libii.** Ponadto poważne partie kolonistów odpłyną w dniach najbliższych z Neapolu i Syrakuz. Koloniści odbędą podróż do Libii na dziesięciu okrętach z Genui, sześciu z Neapolu i na jednym z Syrakuz.

W związku z tym londyński „Daily Herald", pisze, **że transport tak poważnej ilości kolonistów do Libii jest jednym z najciekawszych ruchów emigracyjnych w historii.** Jednocześnie dziennik podkreśla nadzwyczaj staranne przygotowania uczynione w Libii na przybycie kolonistów.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny).
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — 1 piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40. Kierownictwo biura, kasa, buchalteria 224-50. Prenumerata tel. 309-32. Konto rozrachunkowe Nr. 2. Konto P. K. O. Nr. 23.400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13, 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2 Włocławek, Cyganki 34, 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477 Katowice ul Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Jan Korolec
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 125
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.